

LUD

NR. 47 CURITIBA, 19

DE NOVEMBRO DE
LISTOPADA

1952

ROK XXVII

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-iej do 16-iej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-iej i pół do 11-iej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sóbre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą: kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SÃO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

Wybitni Amerykanie - o Zbrodni Katyńskiej zeznawali przed Parlamentarną Komisją Śledczą, obciążając Sowiety

Parlamentarna Komisja Kongresu Stanów Zjednoczonych powołana do wyświecenia tajemnicy niesłuchanego wymordowania 15.000 oficerów polskich wziętych do niewoli sowieckiej, przyjęła ostatnio zeznania od kilku wybitnych Amerykanów, zajmujących w Stanach Zjednoczonych wysokie stanowiska: ich wypowiedzi wyraźnie wskazują na Rosjan jako sprawców mordu; oto ich zeznania:

Sędzia Najwyższego Trybunału Stanów Zjednoczonych, Robert Jackson, zjawił się z własnej ochoty przed Parlamentarną Komisją, która przeprowadza śledztwo w sprawie wymordowania 15.000 oficerów polskich w lasach katyńskich. Na zapytanie istniejącej jak podstawa prawna, aby pościągnąć do odpowiedzialności sądowej przywódców sowieckich, sprawców niesłuchanego mordu masowego, sędzia Jackson, który jako sędzia wydawał wyrok w procesie norymberskim, oświadczył: "Jeżeli ujmiecie Stalina, wtedy ja go osądzę".

Summer Welles, były podsekretarz stanu, składając zeznania przed Komisją Parlamentarną dla ustalenia sprawców mordu katyńskiego, oświadczył między innymi, że generał Władysław Sikorski, premier rządu polskiego na wygnaniu, według jego zdania, został zamordowany. Jak wiadomo, generał Sikorski wraz z swą córką zginął w katastrofie lotniczej w dniu 4 lipca 1943 r. tuż po wzniesieniu się w powietrze z lotniska w Gibraltarze. Summer Welles dodał: "zawsze sądziłem, że ten wypadek lotniczy był dziełem sabotażu".

Ażby zmusić Stalina do dotrzymania słowa, trzeba utrzymać wojska północno-amerykańskie w Europie i przekończyć naszych aliantów, że winni stać się przygotowani na ewentualną wojnę — tak oświadczył Averell Harriman, dyrektor Departamentu Wzajemnego Bezpieczeństwa, gdy zeznał przed Parlamentarną Komisją, powołaną do zbadania sprawców mordu 15.000 oficerów polskich w lesie katyńskim w czasie drugiej wojny światowej. Harriman, który był ambasadorem, zeznał, że według jego przekonania, układy z Rosją będą miały znaczenie tylko wtedy, gdy będą poparte przez siłę zbrojną. Nadzieje, jakie żywiłmy, że Stalin dotrzyma słowa, po zawarciu układu w Jałcie, przysnęły i świat zachodni otrzymał pier-

wszy dowód złej woli Unii Sowieckiej.

Jerzy Earle, były gubernator Stanu Pensylwania, zeznał przed Parlamentarną Komisją dla wyświecenia mordu katyńskiego, oświadczył, że pewnego razu prezydent Roosevelt powiedział mu, ażeby nie przejmował się "niebezpieczeństwem rosyjskim", bo Sowiety rozpadną się po drugiej wojnie światowej.

Zmarły prezydent zlekceważył do wody, jakie przedstawił mu Earle na jednej z konferencji odbytych w Białym Domu w maju 1944, które stwierdzały, iż mordercami 15.000 oficerów polskich byli Rosjanie.

Jak wiadomo, Niemcy i Rosjanie wzajemnie oskarżali się o dokonanie owej zbrodni; Komisja Parlamentarna sądzi, iż zbrodni dokonali Rosjanie. Badania, jakie prowadzi Parlamentarna Komisja mają

ustalić również czy władze Stanów Zjednoczonych ukryły lub zniszczyły dowody odpowiedzialności Rosjan.

Earle, który był ministrem Stanów Zjednoczonych w Bułgarii i Austrii, oświadczył, że w dziesięć miesięcy po zapewnieniu Roosevelta, że Sowiety rozleją się, jeszcze w czasie wojny, prezydent wyraził nadzieję, że zamieści w gazetach artykuł w którym mówił, że Rosja stanowi dla świata większe niebezpieczeństwo niż Niemcy.

General Clayton Bissel, szef urzędu wywiadowczego wojska północno - amerykańskiego podczas drugiej wojny światowej, zeznał ostatnio przed Parlamentarną Komisją powołaną do zbadania sprawy wymordowania 15.000 oficerów polskich w lesie Katyńskim na terytorium Rosji; oświadczył on, że w 1945 r. otrzymał sprawozdanie

od jednego ze swych oficerów w który utrzymywał on, że zbrodnię w Katyniu są odpowiedzialni Rosjanie. Oficerem tym był podpułkownik John Van Vliet, który dostał się do niewoli niemieckiej i jako jeńiec był wysłany do Katynia do obzerzenia zwłok pomordowanych.

General Bissel oświadczył dalej, że sprawozdanie podpułkownika Van Vliet zostało utrzymane w tajemnicy na mocy ukrywania w Jałcie. Opublikowanie owego dokumentu mogło wywołać skutki polityczne o światowym znaczeniu.

Zeznaniem generała Bissela, Komisja zakończyła badania i do dnia 31 grudnia b.m. ma opracować w tej sprawie odpowiednie sprawozdanie, które zostanie przedstawić Kongresowi Stanów Zjednoczonych.



ERYTREA, niedawna kolonia włoska, na mocy uchwały Organizacji Zjednoczonych Narodów, otrzymała niezależność i stała się wolną Republiką Erytryjską pozostającą pod berłem cesarza Haile Selassie. Nowe państwo ma już swą konstytucję, parlament, najwyższy sąd oraz inne państwowe instytucje. Erytrea leży we wschodniej Afryce, na zachodnim wybrzeżu morza Czerwonego; jego powierzchnia wynosi 199.000 km², a ludność dochodzi do pół miliona mieszkańców. Fotografia przedstawia radość ludności w dniu ogłoszenia nowej republiki (Foto ONU)

Z ARENY POLITYCZNEJ

PREZYDENT GETULIO VARGAS

ODBYŁ ROZMOWĘ Z BRYGADIEREM EDWARDEM GOMES'EM

Prezydent Republiki, dr Getulio Vargas, zaprosił do siebie brygadiera Edwarda Gomes'a i, jak donoszą rioskie dzienniki, miał mu zaproponować objęcie szefostwa Głównego Sztabu po generale Gois Monteiro, który został ministrem Najwyższego Trybunału Wojskowego.

Propozycja ta ma związek z wysiłkami prezydenta, by pozyskać do współpracy partię Udenistów, której brygadier Gomes jest jednym z filarów.

Po rozmowie z prezydentem, brygadier Gomes, na usilne dociekania dziennikarzy, oświadczył: "Jestem zupełnie odsunięty od polityki i nie mam do powiedzenia". Na dalsze nalegania, brygadier Gomes dodał: "To, co powiedziałem, jeśli jest należyte interpretowane, daje klucz do zrozumienia wszystkiego".

Prezydent Vargas, jak donoszą rioskie dzienniki, miał wyrazić się do swego otoczenia w sprawie ewentualnego usunięcia generała Gois Monteiro i zastąpienia go na

tym wysokim patrona Udenistów, w ten sposób:

1) Brygadier jest wyższym generałem obecnie bez żadnego stanowiska dowódcy. Może to sprawić wrażenie, że rząd utrzymuje go w takiej sytuacji z jakichś pobudek osobistych.

2) Rząd również pragnie uniknąć wywołania wrażenia, że brygadier

został z dala dla celów subwersyjnych, gdy tymczasem może on stać się gwarancją pokoju i porządku w stosunku do reżimu demokratycznego.

OSVALDO ARANHA

Wybitny polityk z UDN, deputowany Osvaldo Aranha udaje się, na zaproszenie prezydenta Vargas'a, do Stanów Zjednoczonych, aby nawiązać znajomość z politycznymi

O PROBLEMA DAS BATATAS

Conforme noticiamos em nosso jornal anterior, prosseguem as diligências para a solução adequada desse problema, que tão intimamente está vinculado com os interesses e o bem estar dos nossos agricultores, particularmente com os residentes na região sul do Estado.

Se bem que o perigo da importação por ora esteja susgado, graças à profícua e enérgica atividade do dinâmico Deputado Ostoja Roguski, a importação das batatas holandesas será uma necessidade, se

para tanto não houver uma imediata colaboração dos nossos exportadores e da Comissão Federal de Abastecimentos e Preços (COFAP) em benefício do consumidor carioca.

Uma verdade convém desde já acentuar — as autoridades responsáveis não podem permanecer indiferentes ante o prego de sete — oito cruzeiros o quilo de batata paranaense quando a importada do estrangeiro pode ser vendida no mesmo mercado consumidor a ra-

sferami republikańskimi i przygotować odpowiedni teren na stosunki brazylijsko-północno-amerykańskie na okres prezydentury generała Eisenhowera.

ODWOŁANIE MINISTRA GAUTHIER

Dużo komentarzy wywołuje sprawa odwołania brazylijskiego pełnomocnego ministra p. Hugo Gauthier de Oliveira Gondim z dyplomatycznej placówki z Teheranu. Rząd perski, któremu przewodniczył Mossadegh, powiadomił Brazylię, że pełnomocny minister Gauthier jest już uważany jako "persona non grata", co równa się żądaniu jego odwołania.

Prezydent Vargas polecił odwołać ministra Gauthier i kazał przeprowadzić badania czemu mógł się on narazić rządowi irańskiemu. Jak donoszą rioskie dzienniki, minister Gauthier miał wydać ambasadorem północno-amerykańskiemu ceny naftę, jakie rząd perski miał zastosować przy eksporcie.

Wina brazylijskiego ministra pełnomocnego nie zdaje się być dostatecznie ustalona i niektórzy politycy oświadczenia się za nieobsadzeniem dyplomatycznej placówki w Teheranie. Inni jednak zwracają uwagę, iż na takim załatwieniu sprawy, zyskała by tylko Rosja i komunistyczne Chiny, których wpływy wzrosłyby nieproporcjonalnie w owym kraju, gdzie już i tak agitacja komunistyczna jest dość silna.

TRUDNOŚCI Z DEWIZAMI

Trudności związane z brakiem zapasów dolarów i funtów szterlingów w Brazylii trwają nadal choć już nastąpiła pewna poprawa z chwilą, gdy zastosowano ograniczenia co do sprowadzania towarów z zagranicy.

Brazylija potrzebuje miesięcznie około 70 milionów dolarów, ażeby sprostać najistotniejszym kompromisom zagranicznym. Z eksportu kawy Brazylija uzyskuje co miesiąc około 52 miliony dolarów. Niedobór można pokryć z eksportu innych towarów brazylijskich, stąd rząd czyni starania, by skłonić kupców do eksportu wielu innych artykułów z kraju i powiększyć w ten sposób zwrost zagranicznych dewiz.

zão de três cruzeiros. E não poderá principalmente permanecer indiferente ante o fato de que a mesma batata que é vendida no Rio a sete — oito cruzeiros é comprada dos nossos agricultores a razão média de dois cruzeiros o quilo.

Permanecendo tal estado de coisas, é indubitável que o Paraná não conquistará o mercado carioca, e é quase certo que novamente, tal como no ano passado, o agricultor paranaense deixará na terra as batatas, por falta de preço compensador.

(Conclusão na 2.ª página)

WYDARZENIA Z TYGODNIA

● **WYBUCH BOMBY** wodorowej został spowodowany przez uczonych amerykańskich na jednej z wysp Pacyfiku; siła wybuchu bomby wodorowej, jak twierdzą rzeczoznawcy, jest o tysiąc razy większa od bomby atomowej; nowa broń pochodzi skutecznie do obrony zachodnich państw, albowiem Rosja nie posiada jeszcze takiej broni.

● **WYBORY** odbyły się ubiegłej niedzieli w Grecji; zwycięstwo odniosło stronnictwo prawicowe; król Paweł powierzył marszałkowi Aleksandrowi Papagos sformowanie nowego rządu; Papagos jest przywódcą stronnictwa prawicowego.

● **POLICJA** niemiecka w Arnberg uwięziła siedmiu wpływowych neo-nazistów, za spisek przeciw bezpieczeństwu Niemiec na terenie Rury.

● **OKOŁO 1.000 OSÓB** zgineło na Formozie podczas ostatniego huraganu, jaki przeszedł nad ową wyspą; około 10.000 osób utraciło dach nad głową; podobnie gwałtownego huraganu ludzie nie pamiętają na Formozie od 50 lat.

● **GENERAL EISENHOWER** spotkał się w Białym Domu z prezydentem Trumanem; obaj prezydenci, pierwszy nowo-obrany, drugi mający ustąpić, odbyli konferencję na temat spraw interesujących Stany Zjednoczone; między innymi omawiano, jak twierdzą, kwestię zakończenia wojny na Korei.

● **GENERAL M A R K CLARK**, generał wojskowy amerykański na froncie koreańskim, ma prosić o nowo obranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, generała Eisenhowera, w czasie mającej nastąpić jego wizyty na Korei, o przysłanie czterech nowych dywizji amerykańskich dla VIII Armii. Generał Clark jest zdania, że konfliktu na Korei nie da się rozwiązać na drodze dyplomatycznej lecz jedynie przy pomocy armii.

POWAŻNY INCYDENT

wydarzył się na granicy francusko-niemieckiej. Wojskowa policja francuska nie pozwoliła niemieckim urzędnikom celnym zrewidować francuskiego wojskowego omnibusu, który przejeżdżał granicę z Platynatu do Alzacji. Według ustawy, niemieccy urzędnicy celni nie mają prawa rewidować wojskowych alianckich omnibusów. Jednakże niemiecka prasa twierdzi, że chodziło w tym wypadku o zatrzymanie obojętnych do francuskiej Ligii Cudzoziemskiej. Prasa niemiecka rozpisyuje się szeroko o tym wypadku, chcąc w ten sposób nastroszyć ludność niezadowoloną do ratyfikacji umów zawartych w Bonn i Paryżu.

● **CHAIM WEISSMAN**, prezydent Republiki Izraelskiej, zmarł nagle pogrążając państwo żydowskie w żałobie.

● **GWAŁTOWNE WICHURY** przeszły nad Anglią, północną Francją, Belgią i Holandią, wyrządzając wiele szkód i powodując wiele katastrof.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— CZAS LETNI ma obowiązywać od 1 grudnia do 1 marca przyszłego roku. Przesunięcie czasu urzędowania i pracy o godzinę wcześniej ma w wielkich miastach przyczynić się zaoszczędzenia prądu elektrycznego; jednakże zmiana czasu powoduje też wielkie zamieszanie zwłaszcza w "interiorze" gdzie wciąż trzeba będzie pytać czy trzymając się czasu starego czy też nowego.

— KOMITET Polskiej Emigracji Udziału w Stuleciu Emancypacji Parany i Wychodźstwa, odbył ubiegłej srody pod przewodnictwem dra E. Tempkiego swe posiedzenie w Związku Polskim; powołano pięć komisji a mianowicie: główną administracyjno - finansową, Komisję Biblioteki, Komisję Artystyczno-Folklorystyczną, Komisję Wystawy Rolniczej i Komisję Propagandową; na przyszłym posiedzeniu, które ma odbyć się 20 b.m. ma być przedyskutowany regulamin Komitetu.

— W "CLUBE CURITIBANO" odbyły się ub. niedzieli wybory do zarządu; około 2.000 członków wzięło udział w głosowaniu; jeden z kandydatów dr Jofre Cabral Silva, dotychczasowy prezes, otrzymał 977 głosów; drugi kandydat dr Vitor do Amaral Filho otrzymał 959 głosów; ponieważ statuty Klubu Kurytybskiego wymagają przy wyborze prezesa dwóch trzecich głosów, ciągu 20 dni mają się odbyć nowe wybory.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— DEPUTOWANY FEDERALNY, dr Ostoja Roguski, podniósł ostatnio sprawę uposzczenia stanu Parany przy udzielaniu pozwoleń na import towarów z zagranicy przez Oddział Importu i Eksportu przy Banku Brazylijskim. Rząd Parany nie otrzymał np. pozwolenia na sprowadzenie z zagranicy dwóch lokomotyw dla Kolei Central do Paraná, oraz na sprowadzenie maszyn dla uruchomienia dodatkowej elektrowni w Londrynie. Oddział Importu i Eksportu, mówił dr Roguski, nie bierze pod uwagę ogromnego rozwoju Parany, który stwarza większe potrzeby. Dr Roguski zaapelował do dyrektora Oddziału Importu i Eksportu, p. Coriolano Gois, o uwzględnienie słusznych reklamacji naszego stanu.

— LUDNOŚĆ miasta Porto Lucena w stanie Rio Grande do Sul była świątkiem w dniu 5-go b.m. między godzinami 10-tą a 3-cią popołudniu niezwykłego zjawiska; na wysokości od 8 do 10 tysięcy metrów zauważono świetlistą smugę w formie wielkiego cygara, lecącą z dużą szybkością, pozostawiająca za sobą gęsty dym, który był widoczny przez 15 minut, po przełocie dziwnego zjawiska.

— BRAK - ROBOTNIKÓW przy budowie repret wodnych daje się odczuć w stanie Ceará; dyrektor budowy repret, inżynier Pereira Miranda, oświadczył ostatnio, że z powodu braku rąk roboczych, fundusze w wysokości 5 milionów kruczejów, przeznaczone na wzniesienie repret, będą musiały być wrócone rządowi federalnemu, ponieważ nie może ich zużyć.

— "DZIEŃ DZIĘKCZYNIENIA" w Brazylii będzie obchodzony w dniu 27 b.m. Na uroczystość tę Ks. Kardynał Jaime de Câmara zaprosił do Rio de Janeiro Ks. Kardynała Cagliano z Argentyny.

— ZIEMIANKI parańskie, w ciągu tygodnia, ukażą się w dużej ilości na rynkach Rio de Janeiro — tak oświadczył prezes Federalnej Komisji Zaopatrzenia i Cen, Beniamin Cabello.

UWAGA ! — UWAGA !

OKAZJA

Z POWODU WYJAZDU Jest do sprzedania sklep prosperujący bardzo dobrze z wszystkimi artykułami: galanteria — artykuły spożywcze — artykuły z żelaza — lakiowe — szklane itp. — druga stacja od IRATIP. — Do sprzedania wraz z posiadłością przy sklepie w samym centrum miasta.

Wszelkich bliższych wyjaśnień nosobistych lub listownych udziela Redakcja "LUDU".

O PROBLEMA DAS BATATAS

(CONCLUSAO DA 1.ª PÁGINA)

Para tanto, por iniciativa do Deputado Edwino Tempki, eficientemente amparado pelas autoridades estaduais e federais, foram realizadas várias conversações e reuniões, grandemente concorridas, e às quais entre os demais assinałamos o dr. T. Galvão, representante da COFAP; dr. Admaro Nunes Muller — presidente da COAP; srs.: N. Kowalski e Joaquim, exportadores de Curitiba; srs. Estanislau Leśniowski, Romão Wachowicz, Waldomiro Gayer, Boleslaw Zorek, exportadores de Araucária; sra. Júlia Wojcik, srs. Mariano Hessel, Estefano Paramustchak, J. Zeni, exportadores, e sr. Eduardo Klepa — presidente da Cooperativa, todos de Irati; sr. Floriano Ribeiro de Contenda; sr. Antonio Luiz de Prudentópolis.

A última reunião foi árdua e demorada, e o problema das batatas paranenses foi apreciado sob todos os seus aspectos, salientando-se em particular a melhor boa vontade e desejo de colaboração, tanto das autoridades, como dos exportadores, visando todos assegurar da melhor forma possível os interesses tanto do agricultor produtor, como do consumidor nacional. Dessa reunião, salientamos as seguintes conclusões:

a) O Paraná está realmente em

condições de atender imediatamente às necessidades dos consumidores cariocas, podendo exportar facilmente 500.000 sacos de batatas; a safra prevista para este ano, ultrapassará a 1.200.000 sacos.

b) Deverá ser mantido um preço compensador ao agricultor pelas batatas que produz, qual, colocada no armazém do exportador, será paga no mínimo a razão de Cr\$ 2,00 o quilo; se for vendida no local da produção, do preço acima mencionado será descontado o frete. O preço de dois cruzeiros por quilo será mantido para a safra inteira, evitando-se assim a tão perniciosa oscilação.

c) A COFAP adquirirá dos exportadores, nos respectivos armazéns toda a batata disponível, de tipos 1, 2, e 3, pelo preço de dois cruzeiros o quilo, e mais as despesas decorrentes da classificação, impostos, ensacamento, etc., acrescido ainda de um lucro tolerável e humano; o comércio do tipo quatro não é incluído nesse ajuste, pois a sua maioria é utilizada como semente.

d) A COFAP retirará com a máxima rapidez as batatas dos armazéns coletores, quer utilizando caminhões adequados, quer formando combos especiais de vagões, correndo todos os riscos de trans-

porte por sua exclusiva responsabilidade.

e) Todas as transações efetuadas com a COFAP serão pagas à vista, no ato da entrega da mercadoria.

Tais deliberações foram devidamente anotadas pelos representantes da COFAP e da COAP, os quais concededores das possibilidades e reclamos dos nossos lavradores, tendo sentido igualmente o desejo franco e amplo de colaboração por parte dos exportadores de batatas do Paraná, prometeram defender com o máximo empenho as conclusões a que chegaram em reunião conjunta.

Se as autoridades federais aprovarem tal plano e tais condições, o que cordialmente desejamos, os nossos agricultores neste ano não deixarão uma batata sequer na terra, ficando assegurado um bom preço a toda a sua produção, bem como uma margem razoável de lucro aos exportadores.

E o Paraná, graças ao trabalho proficuo dos seus lavradores, terá não só assegurado o mercado carioca para um produto nacional, como também receberá pelas quinzentas mil sacas de batata que pretende exportar, a bela importância de oitenta milhões de cruzeiros e que em caso contrário, infalivelmente serão perdidas no estrangeiro.

LISTOPADOWE OBCHODY W KURYTYBIE

W ZWIĄZKU POLSKIM, TOW. PIŁSUDSKIEGO I TOW. KOŚCIUSZKI

Tegoroczne rocznice przypadające w bieżącym miesiącu, Niepodległości Polski i Ogłoszenia Republiki Brazylijskiej, Polonia Kurytybska obchodziła bardzo uroczysto.

Ubiegłej soboty, w obszernej sali Związku Polskiego, odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana z dużym wkładem wysiłku i wykonana na wysokim poziomie artystycznym. Organizatorami jej były następujące organizacje: Związek Polski, Demokratyczny Komitet Obywatelski, Tow. T. Kościuski oraz Komitet Opieki nad Dzieckiem, "Juventus", Gremio Reer. União, Stow. Młodzieży Katolickiej, Zespół choralny im. Stanisława Moniuszki i Kolegium Sióstr Rodziny Maryi.

Akademii zagalął prezes Związku, Dr Edwino Tempki; powitalne przemówienie, im. Wolnych Polaków, wygłosił prof. Jan Chorośnicki; następnie odegrano hymny: brazylijski i polski. Przemówienie o obu rocznicach, ich wspólnych rysach i znaczeniu, wygłosił z dużą oratorską swadą, po portugalsku, dr Władysław Lachowski; w języku polskim, o dacie Niepodległości Polski, wygłosił prof. Tadeusz Morozowicz. Imieniem Stow. Młodzieży Katolickiej, przemawiał p. Roman Gerent, ślubując wytrwale pracować dla dobra Ojczyzny i wyrażając głęboką nadzieję w jej rychłe wyzwolenie ze szpon komunistyczno-sowieckich. P. Jan Baran, imieniem Młodzieży Polskiej, wygłosił przemówienie, nawołując do zgodnej pracy. Chór im. Stanisława Moniuszki, pod dyrekcją Ks. prof. Feliksa Brzózki wykonał kilka pieśni polskich jak: "Przylacie-li sokołowie", "Skowroneczek", "Mazur", "Białe Róże" i "Jak to na wojence".

Pianistka, p. Janina Ostrowska, odegrała na fortepianie Etudę rewolucyjną Chopina i Kujawiaka, zbierając liczne oklaski. Uczennice Kolegium Sióstr Rodziny Maryi w pięknych góralskich strojach wykonały starannie tańce góralskie.

W języku portugalskim o Polsce deklamowała "Surgie Polonia"

PRACA DLA DZIEWCZĄT

Potrzebne są dziewczęta do owijania cukierków. Praca lekka. — Dobry zarobek. Zgłaszać się, codziennie między 8-a a 16-tą godziną, fabryka "A VENCEDORA" Rua Cabral, 451 - 461.

TEREN 54 X 16 narożnik ulic Nicaraguá i Travessa Notto na Baçacheri jest do sprzedania; bliższe informacje w Redakcji "LUDU".

laków w Brazylii, Stow. Polskich b. Kombatantów i Tow. Sportowe "Orzeł Biały"; odegrano przedstawienie p.t. "Orleń", poczem nastąpiła zabawa taneczna.

Również Tow. im. Tadeusza Kościuski urządziło w dniu 15-go b.m. towarzyską zabawę taneczna.

Wreszcie, dla uczczenia całosci należy wspomnieć, że w Kościele Księży Misjonarzy odbyła się u-

biegłej niedzieli uroczysta Msza św. na uproszenie wolności dla naszej Ojczyzny z kazaniem, które wygłosił ks. prof. Władysław Serzyśko. Chór pod dyrekcją ks. prof. F. Brzózka, wykonał szereg polskich pieśni religijnych. Nabożeństwo zakończono błagalnym hymnem "Ojczyzny wolność racz nam zwrócić Panie".

Tego samego dnia, odbyła się akademia ku uczczeniu Niepod. Polski w sali Tow. Mar. J. Piłsudskie. go, zorganizowana przez gospodarzy sali, oraz, Unię Kulturalną Po-

TOWARZYSTWO POLSKIE Im. Józefa Piłsudskiego w S. Paulo

Dnia 22-go listopada br., odbędzie się w sali Towarzystwa Uroczysta Akademia w rocznicę Święta Niepodległości z następującym programem:

C Z Ę Ś Ć I.

- 1) Zagajanie przez Prezesa Towarzystwa;
- 2) Odegranie Hymnów Narodowych;
- 3) Odczytanie Oredzia Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego;
- 4) Przemówienie J. Eksk. Deputowanego Stanowego z São Paulo Pułk. Porfirio da Paz;
- 5) Odczyt P. Dra. Karola Polakiewicza pt. "Mysł polityczna w akcie 11 listopada";
- 6) Wzręcenie dotacji na przebudowę domu Towarzystwa przez Zarząd Filii Tow. w V. Zelina — Komitetowi Budowy Domu;
- 7) Wzręcenie żetonów zwycięskiej drużynie sportowej Koła Młodych w zawodach amatorskich międzyklubowych w siatkówce w São Paulo;

C Z Ę Ś Ć II.

- 8) Przedstawienie sztuki Napoleona Sadka pt. "MARKIE-TANKI" w wykonaniu Koła scenicznego Towarzystwa w następującej obsadzie:

Panie: Natalia Komenda — Romaszko, Stanisława Dworzak, Krystyna Wyszomirska.

Panowie: Czesław Romaszko, Bolesław Szot, Tadeusz Walczak.

Reżyser: mec. Marian Michalski.
Dekoracje: Wacław Serbin. — Montaż: Władysław Renckowski, Kazimierz Szot, Jan Szot, Bolesław Szot.

C Z Ę Ś Ć III.

- 9) Zabawa Taneczna.
- Początek punktualnie o godz. 20.15. — Bufet oficie zaopatrzone. O liczne przybycie Szanownych Rodaków uprasza
Z A R Z Ą D

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem w Kurytybie urządzi w sobotę dnia 22 listopada b.r., o godz. 9-ej wieczorem, w sali Towarzystwa "UNIÃO" przy ul. Carlos de Carvalho, 601 — drugi doroczny WIECZÓR ARTYSTYCZNY p. t.

"Jak za dawnych dobrych czasów"

MUZYKA — SPIEW — TANCE — HUMOR

Po programie ZABAWA TANECZNA przy dźwiękach doborowej orkiestry. Zaproszenia do nabycia u Członkini Zarządu lub w Charutaria LIBERTY. — Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Dzieciom wstęp bezwarunkowo wzbroniony.

NASZE SPRAWY

Pierwszy kapłan polski w Brazylii

Z okazji stulecia Emigracji Polskiej w Brazylii warto zapoznać się bliżej z jej początkami. Ostatnio zdolano ustalić wiele ciekawych szczegółów, które zupełnie poszły w niepamięć lub też nie zostały wciągnięte do dziejów naszej emigracji w Brazylii. I tak np. sądzi się powszechnie, że pierwszym kapłanem polskim na Ziemi św. Krzyża był ks. Antoni Zieliński, który około 1869 r. przybył do parafii Gaspar w Stanie Santa Catarina.

Pierwszeństwo jednak pod tym względem ma inny kapłan polski, a jest nim ks. Stefan Strutyński, misjonarz z Warszawy, który przybył do Brazylii już w 1857 roku.

Bliższe, interesujące szczegóły tak o ks. Strutyńskim jak i ks. Zielińskim znajdzie Czytelnik w Kalendarzu "LUDU" na 1953, który w krótkie będzie można nabyć u wszystkich Agentów "LUDU".

MIESIĄC Dobrej Prasy

W przyszłym miesiącu grudniu Redakcja "LUDU" pragnie przeprowadzić wielką kampanię za czytelnictwem. Duchowy i materialny poziom każdego obywatela w dużej mierze zależy od jego oświecenia i orientowania się w sprawach społecznych i gospodarczych. Kto nie nie czyta, ten mało orientuje się w życiu i łatwo pada ofiarą własnego skąpstwa. Wielu żałuje kilkudziesięciu kruczejów na dobrą gazetę, a równocześnie traci setki i nawet tysiący, stając się ofiarą ze strony różnych obłąkaniów, propagujących ciemne lecz zyskowne interesy.

Każdy Rodak winien pobierać nasze pismo, tak jak każdy obywatel winien być wyborcą.

Prasa i wybory dają się społeczeństwu.

Korespondencje

Nadsyłane korespondencje do zamieszczenia w "LUDZIE" sprawiają Redakcji często wiele kłopotu. Wyjąwszy naszych stałych korespondentów, którzy nadsyłają artykuły w tej formie, że bez żadnych poprawek idą do druku, inne korespondencje winny być pisane po jednej stronie kartki i z zachowaniem odstępu na ewentualne poprawki. Korespondencje pisanych niewyraźnie, których druk jest zbity, pisanych na maszynie bez czcionek polskich i następnie nie poprawionych należyć, Redakcja z powodu braku czasu na ich poprawianie i przepisywanie, nie zawsze będzie mogła umieszczać.

CZYTELNICZY Z PONTA GROSSA

Dla ułatwienia Czytelnikom z Ponta Grossy uszczenia prenumeraty "Ludu" i nabycia Kalendarza "LUDU", postaraliśmy się jeszcze o jednego agenta, którym jest pan Franciszek Kalisz, zamieszkały przy ul. Chile 375. Ponadto agentem nadal pozostaje p. Andrzej Kubicki, który mieszka przy ul. Visconde de Taunay, 328.

Red.



Empregado com real successo nos TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

GENERAL SOSNKOWSKI ODBYŁ ROZMOWĘ Z GENERAŁEM EISENHOWEREM

NOWY PREZYDENT STANÓW

W dniu 29 października b.r. przybył z Kanady do New Yorku General Kazimierz Sosnkowski, zaproszony celem odbycia rozmów z obydwojema kandydatami na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W dniu 30 października w hotelu Savoy Plaza w New Yorku odbyło się spotkanie wydane przez ambasadora Bliss Lane'a na cześć gen. Sosnkowskiego. W czasie śniadania amb. Bliss Lane wygłosił przemówienie na cześć Polski i gen. Sosnkowskiego, na które gen. Sosnkowski odpowiedział przemówieniem na cześć Stanów Zjednoczonych i amb. Bliss Lane'a.

Tegoż dnia po południu w hotelu Roosevelt w New Yorku odbyła się rozmowa gen. Sosnkowskiego z gen. Dwight D. Eisenhowerem.

General Sosnkowski omówił z gen. Eisenhowerem sprawę układów w Teheranie i w Jałcie. Gen. Sosnkowski oświadczył co następuje:

"Cieszę się niezmiernie, że znów Pana widzę i bardzo jestem wdzięczny, że pomimo tak wielu obowiązków znalazł Pan czas na spotkanie ze mną. Wybory amerykańskie dotyczą zasadniczych interesów całego wolnego świata, a już szczególnie narodów ujarzmionych przez Sowietów, tak jak Polska, które z uznaniem wysłuchały Pańskiego oświadczenia w przemówieniu wygłoszonym w dniu 25 sierpnia na zjeździe Legionu Amerykańskiego. Aby podtrzymać ducha tych narodów w ich oporze przeciwko sowieckiej, potrzebna jest świadomość, że wolny świat, pod przewodnictwem Ameryki, stoi w sprzeciwie między narodowych po stronie prawa i sprawiedliwości i że potępiła złamanie tych zasad dokonane w układach w Teheranie i Jałcie".

Gen. Eisenhower określił Jałtę, jako haniebny pakt i oświadczył gen. Sosnkowskiemu, że gotów jest pomóc wyzwoleniu Polski tak szybko jak jest to możliwe. Gen. Eisenhower oświadczył następnie, że chociaż jest krytykowany przez swoich oponentów i nazwany przez nich podżegaczem wojennym — utrzyma swoje dotychczasowe stanowisko w polityce wyzwolenia Polski i innych ujarzmionych narodów.

Gen. Sosnkowski powiedział, że jednak musi być również niewątpliwe, iż jakiegokolwiek zachęty kierowane do ujarzmionych narodów celem podjęcia przez nie przedwczesnych i mylnie zasugerowanych akcji tego rodzaju, jak powstanie czy jakiegokolwiek zbrojny opór, doprowadziłyby do pożąlanego wyniku godnych i niepotrzebnych strat zakończyłyby się wśród ujarzmionych narodów likwidacją ich najlepszych elementów, oraz przyniosłyby nieobliczalne szkody sprawie wyzwolenia.

Gen. Eisenhower odpowiedział, że podziela stanowisko gen. Sosnkowskiego, że uwadźni ten punkt w swoich następujących przemówieniach i że upoważnia gen. Sosnkowskiego do powoływania się w tej sprawie na jego oświadczenie.

W dniu 31 października wieczorem w wagonie salonowym pociągu specjalnego na dworcu Pennsylvania w New Yorku, gen. K. Sosnkowski odbył rozmowę z gubernatorem Adlai E. Stevensonem.

Gen. K. Sosnkowski oświadczył w czasie rozmowy co następuje:

"Jestem szczęśliwy z okazji spotkania się z Panem w chwili tak ważnej dla całego świata. Jestem Panu wdzięczny za to, że pomimo rozlicznych obowiązków znalazł Pan czas na rozmowę ze mną. Nie wątpię, że obywatela amerykańscy pochodzący z Polski i z innych krajów ujarzmionych przez Sowietów zdają sobie sprawę z wpływu ich głosów na los krajów ich pochodzenia. Niewątpliwie Polacy powitali z uznaniem Pańskie ostatnie oświadczenie, że byłoby rzeczą nieodpowiedzialną i złą zachęcać ujarzmione narody do podejmowania przedwczesnych powstań albo

ZJEDNOCZONYCH ZA SZYBKIM WYZWOLENIEM POLSKI

zbrojnych ruchów wszelkiego rodzaju".

Gub. Stevenson oświadczył, że zgadza się z gen. Sosnkowskim, iż Rosja powinna być cofnięta, najmiej do swoich przedwojennych granic z roku 1939 i że Polska powinna odzyskać całkowitą niepodległość i wolność. Jeśli idzie o realizację tych celów, gub. Stevenson zapytał gen. Sosnkowskiego o jego sugestie.

Gen. Sosnkowski oświadczył, że wyłoży swój punkt widzenia w swoich wykładach na temat strategii sowieckiej. Gub. Stevenson z dużym zainteresowaniem prosił gen. Sosnkowskiego o możliwość zapoznania się z tymi wykładami.

W dalszym ciągu gen. Sosnkowski oświadczył:

"Należy jednak pamiętać, że sama troska i sympatia nie wystarczają, aby podtrzymać ducha ujarzmionych narodów w ich zdecydowanej walce przeciw sowie-

haterem był i nadal jest Woodrow Wilson, który pomógł do odbudowania niepodległości Polski. Byłbym niezmiernie szczęśliwy i dumny gdybym mógł być wykonawcą jego politycznego testamentu".

Następnie gen. Sosnkowski oświadczył:

"Ujarzmione narody oczekują również, że odpowiedzialni przed stawiciele świata zachodniego zachowają w swoich wystąpieniach wyraźne rozróżnienie pomiędzy narodami ujarzmionymi a rządami narzuconymi im siłą. Sądzę, że zachowanie się rządu sowieckiego całkowicie uzasadnia ten postulat i że nie trzeba oczekiwać chwili, w której utrzymanie stosunków dyplomatycznych z rządami satelickimi okaże się niemożliwe i kiedy, być może, będzie potrzebne uznanie prawdziwych przedstawicieli tych narodów".

Gub. Stevenson oświadczył, że całkowicie podziela stanowisko gen. Sosnkowskiego co do konieczności wyraźnego rozróżnienia pomiędzy ujarzmionymi narodami a zleniawdzonymi przez nie rządami, narzuconymi tym narodom siłą.

PREMIER GEN. ODZIERŻYŃSKI I GENERAL ANDERS

O WYBORACH GEN. EISENHOWERA NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

LONDYN, (PAT) — Na wiadomość o wyborze generała D. Eisenhowera Prezydentem Stanów Zjednoczonych A. P., Prezes Rady Ministrów gen. dr. R. Odzierżyński, i Generalny Inspektor PSZ, gen. Wł. Anders na zaproszenie "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" w Londynie złożyli następujące oświadczenie:

O ŚWIADCZENIE

PREMIERA ODZIERŻYŃSKIEGO

W wyniku wyboru na Prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Dwighta D. Eisenhowera zakończył się polityce amerykańskiej, jak i w światowej okresie niepewności, i że w znacznym stopniu do bardzo ostrej walki wyborczej w Ameryce. Sprzecznosci między skierowanymi się obozami występowały tak ostro, że opinia publiczna nie raz skłonna była zapominać o podstawowej wielkości wielkiego Narodu Amerykańskiego.

Z chwili gdy się wyjaśniło, że zwyciężył p. Eisenhower jedność ta została odrzuć stwierdzona przez obydwojch kandydatów w tradycyjnej formie wymiana depesz. Depesza gratulacyjna p. Stevensona spowodowała odpowiedź, w której p. Eisenhower mówi o puszeczeniu w niepamięć zakończoną obecną walkę polityczną i podkreśla, że "zadanie które stoi przed nami potrafimy wykonać jedynie jako zjednoczony naród".

Ten natychmiastowy powrót do jedności w podstawowych działaniach państwa winien być źródłem otuchy, a jednocześnie przykładem dla nas.

Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych przed niewiele laty doprowadził do zwycięstwa Sprzymierzonej w krwawej wojnie z totalizmem hitlerowskim. Wiemy wszyscy, że prócz talentu wojkowego generała Eisenhowera w tym zwycięstwie odegrał również wielką rolę zdolności polityczne męża stanu Dwight D. Eisenhowera, bez których, utrzymać równowagę i jednolite działania wielkich mas wojsk należących do różnych narodów nie byłoby poprostu możliwe. Ufamy, że i obecnie, w zimnej wojnie narzuconej przez imperializm komunistyczny, nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych potrafi utrzymać wiążącą linię, która — wbrew próbom poróżnienia obrońców wolności przez nieprzyjaciela — doprowadzi do zwycięskiego ugruntuowania pokoju opartego na wolności i sprawiedliwości dla wszystkich narodów.

Takie zwycięstwo zawiera w sobie z konieczności oswobodzenie Polski, i innych narodów z żelazną kurtyną.

Zycząc największego powodzenia panu Eisenhowerowi w jego nowej misji Naród Polski przypomina sobie z radością oświadczenia jego, że "sumienie Ameryki nigdy nie zagna spokoju dopóki te narody nie zagna pokrewne i o trybie życia podobnym do naszego nie będą wwrócone do społeczności ludzi wolności". (do Amerykańskiego Legionu w dniu 25 sierpnia b.r. oraz o "odrzućcie umowy jałtańskiej, która doprowadziła do ujarzmienia Polski" (11 października, w dniu śmierci Kazimierza Pułaskiego).

O ŚWIADCZENIE

GENERALA ANDERSA

Zanim będę miał sposobność obywatelskiego wyrażenia gen. Ei-

senhowerowi najlepszych życzeń żołnierzy polskich i moich życzeń własnych — oświadczył gen. Anders — pragnę już dziś stwierdzić, że wola narodu amerykańskiego, tak potężnie ujawniona w głosowaniu, pogłębiła nadzieję i wiarę w sercach i umysłach polskich żołnierzy.

Oświadczenie gen. Eisenhowera złożone w czasie kampanii wyborczej, odnoszące się do sprawy przywrócenia wolności Polsce i innym krajom ujarzmionym przez Sowietów — zapadły głęboko w świadomość

CO INNI PISZA I MÓWIA

Ujawnienie tajemnic wojskowych

podczas ostatniej kampanii wyborczej

W końcowej fazie kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych sprawa wojny w Korei nabrała dużego znaczenia. Gen. Eisenhower kilkakrotnie oskarżył administrację o popełnienie błędów politycznych, które w konsekwencji doprowadziły do wybuchu wojny koreańskiej i do wielkich strat w szeregach armii amerykańskiej. Prezydent Truman strategicznie odczekał szereg tygodni i na ostatnie dwa dni kampanii zachował odpowiedź w sprawie koreańskiej.

Tuż przed dniem wyborów prezydent Truman ogłosił tajne dokumenty celem "obrony wojskowych i cywilnych urzędników przed fałszywymi i złośliwymi atakami". Dokument nosi datę 26 września 1947 roku i zawiera opinię połączonych sztabów wojskowych, łącznie z opinią gen. Eisenhowera, w sprawie wycofania wojsk amerykańskich z południowej Korei. Zjednoczony sztab wojskowy polecał w

roku 1947 "wycofanie wojsk amerykańskich z południowej Korei z następujących względów: Siły okupacyjne w południowej Korei byłyby ciężarem i z trudnością mogłyby być zaopatrywane w razie ataku sowieckiego; 45 tysięcy żołnierzy amerykańskich z Korei mogłyby być użyte z pożytkiem gdzieś indziej; utrzymywanie wojsk okupacyjnych w Korei pochłania wielkie wydatki; wreszcie w razie rewolucji pozycja amerykańska nie byłaby do utrzymania i skończyłaby się pospieszonym i niechlubnym wycofaniem wojsk amerykańskich". Taka opinia sztabów zjednoczonych przeważała. Ewakuacja południowej Korei rozpoczęła się w roku 1948 i została zakończona w r. 1949. Późnym nastąpił najazd komunistów z północy i obecna wojna koreańska. Dokument powyższy został wykorzystany przez partię demokratyczną w ostatniej kampanii wyborczej.

TELEGRAM GEN. ANDERSA DO GENERALA EISENHOWERA

Dnia 5 listopada br. gen. W. Anders wysłał następującą depeszę: "Witam serdecznie wspaniałe zwycięstwo Pana Generała, wierzę, że będzie ono również zwycięstwem Spraw Wolności Polski".

Niemiecka propaganda rewizjonistyczna

— za amerykańskie pieniądze —

Salzburg (NBI) — Mapę Europy, na której granica zachodnia Polski przebiega wzdłuż linii 1939 r. oraz z napisami Ost - Deutschland umieszczonym przez tereny Ziemi Odzyskanych i Prus Wschodnich obejrzało już ponad 5 milionów osób w czasie zwiedzania propagandowego "Pociągu Europa", prócz Gfancie innych krajów, prócz "wyróżnionej" Polski, znajdujących się za żelazną kurtyną nie zostały na tej mapie w ogóle zaznaczone.

"Pociąg Europa" zajeżdżał ostatnio do Wiednia, Salzburga i kilku innych większych miast austriackich.

"Żądamy sprawiedliwości dla Polski"

Wielka manifestacja publiczna w Montrealu

Montreal, (NBI) — Pod hasłem "Żądamy sprawiedliwości dla Polski" odbyła się w Montrealu wielka manifestacja publiczna zorganizowana przez miejscowy oddział Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Ze strony kanadyjskiej w manife-

Celem wystawy jest propagowanie jak najlepiej idące współpracy między narodami europejskimi. Zadaniem temu służą wystawione w wagonach liczne wykresy, fotografie, mapy, filmy itd. obrazujące znaczenie gospodarcze Europy i jej możliwości produkcyjne.

Imprezę sfinansowali Amerykanie i wiadomo, że Niemcy nie dali na nią ani grosza. Tym bardziej więc należy postawić pytanie, dlaczego wśród wystawionych eksponatów znalazła się wspomniana mapa dająca wyraz rewizjonistycznym, zaburzającym apetytom niemieckim?

stacji wzięli udział członkowie parlamentu, ze strony polskiej głównym mówcą był p. Stefan Korboński, przewodniczący Przedstawicielstwa Rady Politycznej w Stanach Zjednoczonych. Mowa jego wywodziła wielkie wrażenie.

Polska pod reżimem komunistycznym

Wystąpienia publiczne p. Józefa Wernera

Londyn, (NBI) — Przybyły ostatnio z kraju do Londynu p. Józef Werner, wybitny przywódca Stronnictwa Narodowego oraz członek Rady Jedności Narodowej podczas okupacji niemieckiej jest ośrodkiem zainteresowania tutejszych polskich kół politycznych.

Po złożeniu wizyty prezesowi Rady Politycznej p. T. Arciszewskiemu i przewodniczącemu Wydziału Wykonawczego Ramy min. J. Dzidichowskiemu, p. Werner rozmawiał z gen. Andersem a następnie złożył wizytę Prezydentowi A. Zaleskiemu.

P. Werner miał w ciągu ostatniego tygodnia dwie konferencje, na których przedstawił obszernie położenie w Polsce pod reżimem komunistycznym. Pierwsze zebranie zostało urządzone w Radzie Politycznej dla członków prezydium, Wydziału Wykonawczego i Komisji Krajowej. Druga konferencja odbyła się w sali klubu Ogniska Polskiego z udziałem zaproszonych imiennie przez prezesa T. Bieleckiego blisko dwustu osób, przedstawicieli świata politycznego, społecznego i wojskowego. Konferencję przewodniczył prof. W. Folkierski.

P. Werner przemawiał także przez radio brytyjskie BBC w audycji polskiej na kraj.

W listopadzie ma się odbyć w Londynie wielkie zebranie publiczne z odczytem p. Wernera. Projektowana jest dalej specjalna tura odczytowa p. Wernera po wszystkich większych skupiskach polskich w W. Brytanii.

Sekretarz Rady

POLITYCZNEJ Z AMERYKI W LONDYNIE

Londyn, (NBI) — Sekretarz Przedstawicielstwa Rady Politycznej w Stanach Zjednoczonych, p. Adam Niebieszczański przybył w tych dniach do Londynu na kilkotygodniowy pobyt.

Podczas wojny p. Niebieszczański służył w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochroniarzkiej i brał udział w słynnej bitwie pod Arnhem. W 1945 r. został dyrektorem placówki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Stanach Zjednoczonych oraz wicekonsulem w New Yorku. Z ramienia władz Stronnictwa Narodowego był jego delegatem na Stany a następnie w 1950 r. przewodniczącym powstałej tam Komisji Organizacyjnej SN. W 1949 r. został sekretarzem Przedstawicielstwa Rady Politycznej. P. Niebieszczański jest z zawodu prawnikiem i pracował przed wojną na Śląsku.

Przyjazd p. Niebieszczańskiego pozostaje m.i. w związku z działalnością Przedstawicielstwa Rady Politycznej na terenie Stanów Zjednoczonych.

BRAKUJĄCE STRONICE

Biblii królowej Zofii

Radio warszawskie donosi, iż porządkując zbiory dawnej niemieckiej biblioteki miejskiej we Wrocławiu, personel Uniwersytetu Wrocławskiego znalazł dwie strony pergaminowe, które brakowały w Biblii Szaroszpatackiej. Biblia ta należała do czwartej żony Władysława Jagiełły, królowej Zofii.

W biblii tej pochodzącej z roku 1455 od kilkuset lat brakowało pięciu stron. Obecnie zarządzone w Uniwersytecie Wrocławskim poszukiwania w bibliotekach we Wrocławiu, w nadziei iż uda się może znaleźć tam także pozostałe trzy strony.

SŁOWO BOŻE

DWUDZIESTA PIĄTA I OSTATNIA NIEDZIELA
PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia zapisana u św. Mateusza, w rozdziale 42, w. 15 — 33



Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydotę spustoszenia, zalegającą miejsce święte a przepowiedzianą przez Daniela proroka (kto czyta, niech rozumie), wtedy ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry; a kto jest na dachu, niech nie zstępuje, aby co wziąć z domu swego; a kto jest na roli, niechaj nie wraca, aby zabrać płaszcz swój. A biada brzemennym i karmiącym w one dni. A proście aby ucieczka wasza nie była w zimie albo w szabat. Będzie bowiem wówczas wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, ani nie będzie. I gdyby nie zostały skrócone owe dni, nikt nie byłby zachowany, lecz dla wybranych będą skrócone owe dni. Wtedy, jeśli by wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam — nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak aby w błąd byli wprowadzeni (jeśli to być może) nawet i wybrani. Otom wam przepowiedział: Jeśli by wam tedy rzekli: oto na pustyni jest — nie wychodźcie; oto we wnętrzu domów — nie wierzcie. Albowiem jak błyskawica zabłyśnie od wschodu, a widna jest aż na zachodzie, tak będzie i przyjdzie Syna Człowieczego. Gdziekolwiek było ciało, tam się zgromadzą i orły. A natychmiast po udźwignieniu owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy spadają będą z nieba i moce niebieskie poruszane będą. A wówczas ukaze się na niebiosach znak Syna Człowieczego i wtedy płakać będą wszystkie pokolenia ziemi. I ujrzą Syna Człowieczego przechodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle aniołów swoich z trąbą i głosem wielkim i zgromadzą wybranych Jego z czterech stron świata, od szczytu niebios aż do krańców ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego staje się miękka i wypuszcza liście, wiecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, dopóki nie stanie się to wszystko. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

JEDEN Z DWUNASTU (Mat. 26, 14)

Jedną z największych boleści Kościoła jest upadek tych, którzy postawieni na świeczniku, porzucili stan kapłański, lub gorszący życiem go zaszargali.

Na wieść o tym podnosi się huragan słów i plotek — oni wszyscy tacy sami.

Miasto boleści z powodu zgorszenia, miasto modlitwy za upadłych Samsonów, rzuca się błotem potępienia na wszystkich.

A przecież i wśród Apostołów był jeden, co porzucił swego Miistrza, a drugi w godzinie próby go się zaparł.

Boski Zbawiciel jednak postąpił z nimi z dobrocią pełną miłosierdzia. Rzucił wzrokiem pełnym przebaczenia na Piotra, iż ten się opamiętał, skierował słowa pełne współczucia do Judasza: Przyjacielu pocoś przyszedł? O gdyby się wtedy opamiętał, Kościół dziś miałby więcej świętego.

Najszczęśliwszy z ludzi jest ten, który sprzeniewierza się swemu posłannictwu. Dlatego to renegaci wiodą życie pełne wyrzutów i często kończą rozpaczą

Potępiamy ich upadek, ale bolejemy nad ich duszą. Upaść czy zapomnieć się może każdy, ale powstać tylko szlachetny.

Módlmy się dużo za kapłanów, by stali na wysokości swego zadania i nie dali się omamić zepsutej naturze, ale nie zapominać w swych modłach upadłych kapłanów i prośmy by Chrystus jak ongiś Szawła, tak dziś ich skruszył swą łaską, by opadła im z oczu łuska zaślepienia, by z prochu upadku powstała i wrócił im na ścieżki powołania, albowiem większa jest radość nad jedynym grzesznikiem pokutę czyniącym niż nad 99 sprawiedliwych.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Sowiety przegrywają wojnę z religią

Washington, (IC) — "Sowiety przegrywają wojnę, którą prowadzą z religią w krajach żelaznej kurtyny", powiedział ks. Max Jordan, konwertyta, dziennikarz katolicki, który wyswięcony został na kapłana, w roku ubiegłym. Przebywając obecnie w zachodniej Europie, ks. Jordan miał liczne okazje przeprowadzenia bezpośrednich rozmów z ostatnimi uchodźcami z poza żelaznej kurtyny.

"Pomimo najbardziej okrutnego w prześladowania Kościoła katolickiego w krajach satelickich jest dziś silniejszy niż kiedykolwiek, powiedział ks. Jordan do zebranych na śniadaniu wspólnym w Washingtonie przemysłowców i kupców. Pomimo iż Sowiety używają wszelkich środków podstępny i terrorku celem

zniszczenia wierzeń religijnych wśród osiemset milionów podbitych przez siebie ludzi, tracą grunt i przegrywają. Wiara 65 milionów katolików za żelazną kurtyną odżyła i nabiera wewnętrznej siły pod diabelskim prześladowaniem sowieckim".

Ks. Jordan stwierdził, że wszyscy rozmówcy jego z podbitych przez Sowiety krajów zgadzają się z jednym, a mianowicie, że pod prześladowaniem bolszewickim wiara wśród najniższych mas odradza się żywotowo i że Sowiety przegrywają walkę z religią pomimo brutalnej siły, podstępny, policji i oszukańczego sądownictwa, których używają do zniszczenia głównej religii katolickiej.

Taktyka komunistów w Chinach

Los Angeles, (IC) — Opanowanie Chin przez komunistów dało Amerykanom porażkę pierwszy okazję zaskoszenia codziennego życia pod rządami bolszewickimi i praktycznego poznania komunizmu. Tysiące amerykańskich misjonarzy, katolickich i protestanckich, wraca dziś do Ameryki po przeżyciu kilkunastu koszmarnych miesięcy pod "ludowymi" rządami komunistów chińskich. Misjonarze ci przywożą osobiste wrażenie i przedstawiają narodowi amerykańskiemu, czym właściwie jest komunizm. Opinia publiczna doznaje wstrząsu.

Do Los Angeles przybył w tych dniach ks. James Gately, misjonarz z Bostonu, który spędził w Chinach 22 lata i zaledwie przed miesiącem był przedmiotem komunistycznej nienawiści i wszelkiego rodzaju tortur. Swoje doświadczenie w komunistycznych Chinach ujął w następujące słowa:

"Z czego naród amerykański dotychczas nie zdaje sobie sprawy, jest fakt, że komunizm nie jest jakimś systemem ekonomicznym czy politycznym. Jest to totalny system militarny i policyjny. Komunizm oznacza policję na każdym miejscu. Gdziekolwiek się ruszysz, musisz się meldować policji. Każdy mieszkaniec Chin zameldowany jest dziś na policji. Każdy dom chiński ma swego nadzorcę, odpowiedzialnego za wszystkich mieszkańców przed władzami policyjnymi. Policja dokonuje rewizji dniem i nocą i sprawdza listę mieszkańców domu... Dzieci trenowane są w komunistycznym szpiegowstwie przy pomocy sloganów, żebrań, śpiewu, tańca, filmów. Szpiegują one nawet swoich własnych rodziców... Ameryka przedstawiana

jest w Chinach jako nieprzyjaciel publiczny i ukazanie się białego człowieka na ulicach powoduje zbiegowsko komunistyczne, mające za cel pozbawienie Ameryki".

Ks. Gately stwierdza, że obliczenia zagraniczne co do mordów komunistycznych w Chinach są poprawne. Od chwili przyścia do władzy komunistów zamordowali w Chinach 14 milionów ludzi, w tym:

ponad 500 amerykańskich jeńców wojennych, pięć milionów t. zw. "kapitałistów wiejskich", trzy miliony "reakcjonistów", prawie milion samodzielnich kupców i przemysłowców i wreszcie dwa miliony Chińczyków, przydzielonych do niewolniczych oddziałów pracy dla wojska. Jest to straszliwy obraz bolszewickiej tyranii, uziarniającej narody za zasłoną propagandy o pokoju, wyzwoleniu klasy robotniczej i o rajach proletariackim.

S.p. ADELA TARNOWSKA
ZAŁOZYCIELKA PIERWSZEJ POLSKIEJ SZKÓLKI
W MISIONES — ARGENTYNA.

Dnia 29 października 1952 roku zmarła w Apostoles panna Adela Tarnowska, założycielka pierwszej polskiej szkółki w Misiones.

Oto krótki opis jej długiego życia i ofiarnej pracy dla polskości: Adela Tarnowska urodziła się dnia 16 grudnia 1872 r. w miasteczku Obertyn, powiat Horodenka, w byłej Galicji. Rodzice jej Józef Tarnowski i Antonina Władysławowa Tarnowska.

Młode lata spędziła w miasteczku rodzinnym i miała ochotę dokończenia go w zaciszu klasztornym, później jednak zostaje na wolnym świecie jako tercjarka zakonu św. Franciszka i w tym stanie pozostała do końca swej ziemskiej wędrówki.

Gdy w okolicznych wsiach rozpoczęła się emigracja do Argentyny, i wśród jej rodzeństwa ta myśl się przyjęła, postanawia i ona wraz z nimi emigrować, aby w zamorskim kraju ich dzieci uczyć paciera i polskości.

W maju 1902 r. wyjeżdża do Argentyny, do pierwszej kolonii

polskiej w Misiones - Apostoles i w sierpniu tego samego roku, rozpoczyna naukę, na czakrach brata swego Karola Tarnowskiego, 6 km od kościoła. Zgromadziwszy na razie 9 dzieci. Jaki był lokal, łatwo sobie wyobrazić, jaki mógł być zbudowany na stepie, w miejscu po osiedleniu się kolonistów.

Widzi jednak, że tu niewiele dokona, dlatego rada w radę, krewni i znajomi budują lepiankę w początkującym miasteczku Apostoles i tu w 1903 roku zakłada szkółkę i internat i zgromadza 18 dzieci. Tak trwało do 1907 r. Za pobyt w internacie płacono od dziecka na miesiąc pięć pezów, za naukę w szkółce jeden pez. W internacie było 10 dzieci, z domów przychodziło 8.

Dodać trzeba, że w międzyczasie powstała też druga szkoła polska z internatem, którą założyła panna Agnieszka Mlot. Zaś bracišek, Kazimierz, na probostwie miał internat i szkółkę polską dla chłopców. Ponieważ na kolonii istniał podział na rody, — szlachek — jedne wywodzące się ze wsi Jezierzany (powiat Tlumacz), a drugie z Obertyna, sympatie księży proboszczów przechylały się raz w jedną, raz w drugą stronę.

Panna Adela widząc że nie bardzo ma powodzenie, przyjmuje zaproszenie od ks. Józefa B. Marianańskiego z Azara i tam się przenosi obejmując kierownictwo nad ochronką parafialną, gdzie istniała dość prosperująca szkoła polska i wykładał w niej jako nauczyciele pani Maria Sklepek i p. Antoni Czajkowski, pod kierownictwem ks. Marianańskiego. Panna Adela spędziła tu 1907 i 1908 rok. Dzieci w internacie miała 14. W szkółce był już czwarty oddział, czyli pracy było dość.

W 1909 r. wraca do Apostoles i znów otwiera internat i szkołę w swoim domu. Nowy proboszcz, ks. Jan Tomala, chcąc skończyć z rozdwojeniem, doprowadza do tego że panna Adela i Panna Agnieszka łączą swoje internaty i szkółki w starej ochronce, (gdzie dziś dom Tow. "Jedność"). Zakorzenienie spory rodowe nie dozwolił jednak na trwanie zgody zbyt długo. Powstaje nieporozumienie, które ks. Tomala doprowadza do desperacji i aby z tym skończyć, panna Adela wraca do swego domu.

Rok 1910 p. Adela powtórnie spędza w Azara.

Od 1911 do 1915 r. ponownie prowadzi szkółkę we własnym domu, z różnym powodzeniem.

W międzyczasie proboszczem w Apostoles zostaje ks. Józef B. Marianański z Azara. Jako znany działacz społeczny, postanawia skończyć z rodami oligarchii w parafii, szczególnie pod względem wychowania młodzieży. Dokonuje wielkopomnego dzieła w Apostoles, ponieważ organizuje nie-rodowych i z nimi na terenie kościelnym buduje dość obszerny budynek, zwany po dziś dzień "ochronką".

W międzyczasie panna Agnieszka przenosi się do parafii greckokatolickiej, a ks. Marianański sprządza nauczyciela p. Grzegorza Kowaluka, który z panną Adelą zgodnie uczy.

Gdy do ochronki przybyły zakonnice Służebniczki Ducha Świętego i objęły szkołę i internat, panna Adela zajmowała się śpiewem kościelnym.

W 1931 r. zakonnice opuściły ochronkę, więc panna Adela znów obejmuje jej prowadzenie do czasu, gdy nakazem rządowym o nacjonalizacji dalsze nauczanie w polsku zostaje do tego stopnia utrudnione, że go zaniesiano.

Panna Adela jednak nie ustępuje ze stanowiska.

Nadal pielęgnuje śpiew polski w kościele, aż do wyzzerpania sił.

We wtorek, dnia 28.X, była jeszcze na wieczornym nabożeństwie w kościele, a w nocy zasnęła w Panu na wieki.

Pokój wieczny jej duszy.

Posadas, 1 listopada, 1952 r.

JAN CZAJKOWSKI
były uczeń

— Prymas Wyszyński —
poświęcił nowy kościół

Warszawa, (IC) — W Inowrocławiu w Wielkopolsce poświęcony został nowy kościół parafialny. Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Prymas, Stefan Wyszyński, Arcybiskup warszawsko-gnieźnieński. Nowy kościół jest pod wezwaniem św. Józefa.

Charakterystyczne są dzieje tego nowego kościoła. Jakkolwiek poświęcony i oddany do użytku został dopiero obecnie, ma on już swoją dość długą historię. W chwili wybuchu wojny budowa kościoła

była już bardzo zaawansowana i niebawem kościół miał być oddany do użytku wiernych. Niemcy po zajęciu Polski w bezmyślnym szale niszczenia rozebrali niemal ukończoną świątynię aż do fundamentów. Przez lata ostatnie parafianie parafii św. Józefa zarówno swą pracą jak i ofiarami dopomogli do odbudowania kościoła. Tak, że w ubiegłym miesiącu po uroczystym poświęceniu mógł być oddany służbie Bożej.

Zmarł dziekan Kapituły Wrocławskiej

Kraków, (IC) — W niedzielę, dnia 19 października 1952 roku zmarł po długotrwałej chorobie dziekan Kapituły Wrocławskiej ks. inf. Franciszek Niedźbała.

Zmarły urodził się 28 listopada 1897 roku w Raćiborzu na Opolszczyźnie jako syn górnika. Wyświęcony w r. 1924 w Wrocławiu, ukończył studia w r. 1929 na Uniwersytecie Wrocławskim. W roku 1940 mianowany został członkiem Metropolitarnej Kapituły Wrocławskiej, a w obecnym roku w maju Ks. Prymas Wyszyński mianował

ks. inf. Franciszka Niedźbałę dziekanem wznowionej Kapituły Wrocławskiej. Zmarły przywiązany był bardzo do kościoła katedralnego we Wrocławiu i jemu głównie zawdzięcza katedra uratowaniu mienia ruchomego w czasie pożaru w r. 1945.

Ciała zmarłego przewiezione zostało do rodzinnego Raćiborza w dniu 23 października br., gdzie w dniu następnym po uroczystej Mszy św. żałobnej w kościele św. Mikołaja złożone zostało na przyległym do tego kościoła cmentarzu.

NAJWIĘKSZE ORGANY W POLSCE

Kraków, (IC) — Piękna katedra wrocławska pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, odbudowana po zniszczeniach wojennych i przed pewnym czasem uroczyste konsekrowana przez Prymasa Polski, stopniowo przystępuje się coraz piękniej. Dwa miesiące temu poświęcone zostały świeżo ukończone kaplice Katedry. Ostatnio zaś dokonano poświęcenia olbrzymich organów katedralnych.

Z okazji tej uroczystości odpra-

wiona została pontyfikalna Msza św. w czasie której śpiewał chóór chłopięcno-męski z Poznania.

Organy Katedry we Wrocławiu są największymi organami w Polsce. Posiadają one 153 głosy, 13.600 piszczałek oraz pięć regałów. Drugim co do wielkości organami w Polsce są organy Katedry częstochowskiej. W związku z oddaniem do użytku nowych organów w Katedrze wrocławskiej odbyły się koncerty religijne.

STALIN, NOWOCZESNY ATTYLA

RZYM, (CHIP) — Dnia 12 października Ojciec św. przemawiał do 300 tysięcy członków Akcji Katolickiej. Organizacja ta ufundowała nowy kościół pod wezwaniem św. Leona, który był papieżem w połowie 5-go wieku. Dokładnie 1.500 lat temu, straszliwy "Bicz Boży", król Hunnów Attyla, uderzył na Włochy. Zdobyswszy Akwileję (na północ od dzisiejszego Triestu) wtargnął do Północnych Włoch i zagrażał Rzymowi. Wtedy ówczesny papież, Leon I, udał się do jego obozu i takie warzenie wywarł na przywódcy barbarzyńców, iż ten obiecał rozpocząć rokowania pokojowe i wycofał swe wojska za Alpy.

Jest godnym uwagi, że obszar Europy, znajdujący się pod panowaniem Attyli, był pewnie taki jak obszar okupacji sowieckiej. Pod panowaniem Attyli, znajdowała się znaczna część Niemiec, dzisiejsza Czechosłowacja, Polska, Węgry itd. Mówiąc krótko o tym pamiętnym ocaleniu Rzymu przez Leona I, Ojciec św. nie wymienił nazwiska Stalina. Było jednak rzeczą jasną, kogo ma na myśli.

Satna e Coccihas?
ANISIRATE
o último recurso

† Ś. P. FRANCISZEK GĄSIOROWSKI

Dnia 20 ub. miesiąca w miejscowości Seberi, municypium Palmeira das Missões, w stanie Rio Grande do Sul, po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzonej Ostatnimi św. Sakramentami, zmarł nasz Ojciec Franciszek Gąsiorowski, dożywszy 100 lat życia; urodził się w Polsce w gminie Dolina, w ziemi Kalliskiej; za młodych lat przybył do Brazylii i zamieszkał na kolonii Mariana Pimentel, później w Erechimskim, a wreszcie przeniósł się do Seberi. Umierając, pozostawił w nieutulonym żalu i smutku żonę Katarzynę, 4 synów, 3 pasierbów, a doczekał się 56 wnuków, 103 prawnuków i 3 praprawnuczków; ś. p. Franciszek był gorliwym katoli-

kiem i szczerym Polakiem, lubianym przez wszystkich. Toteż w pogrzebie wzięło udział około 300 osób.

Rodzina składa gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie i nieśli jej słowa pociechy, a szczególnie wyraża wielką wdzięczność Przew. Ks. Proboszczowi Stanisławowi Cebuli, który, pomimo wielkiej odległości, przybył, ażeby zwłoki naszego Kochanego Męża, Ojca, Dziadka i Pradziadka, po katolicku, odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku.

Za Rodzinę:

Bolesław Gąsiorowski (Syn)

Poszukuje:

TADEUSZ GĄSIOREK — poszukiwany: JAN JAROSZ z żoną Eufrozyną i synem Franciszkiem przyjechali jako DP.

JAN JAROSZUK — Poszukiwany ALFONS PAWELEC z rodziną przyjechali jako DP. do Brazylii.

TADEUSZ MIERUSZEWSKI — Poszukiwani koledzy z II Korpusu: Wieruszewski Michał kpt. Powidzki Jan ppor. Wachowski Jan, por.

Poszukiwani Krzosek Jan i Zofia (żona); Kwocz Zygmunt i Maria (żona).

Blisze informacje: Tow. Pomocy Polakom, Av. Pres. Wilson, 210, s. 914, Rio de Janeiro.

RADIO POLSKIE "ŚWIT" — D. K. O.

Nadaje tygodniowo audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20,15 (8,15 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 560 kilocykłów, 535 metrów.

SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "ŚWIT"

TAJEMNICE RÓŻANCOWE

Dla Bractw Różańcowych nowe wydanie na kartonie (sztynny papier); Komplet Cr. 8,00. Do nabycia w Redakcji "LUDU".

WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593 — CURITIBA Chirurg - Dentysta

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FIGIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266 — 1-sze piętro — Sala 12 EDIFÍCIO JOSÉ LOUREIRO.

TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA



PARA ATENDER AS PREFERÊNCIAS...

TENHA MAIS UM RÁDIO G-E EM CASA!

Ninguém da família precisa sacrificar suas preferências, em matéria de atrações radiofônicas... Basta V. levar para casa mais um rádio G-E. Este belo modelo da linha G-E para 1952 é um aparelho de preço módico - e oferece tudo que se exige de um bom rádio: incomparável sonoridade, recepção mundial e transformador "universal"!

MODELO MA-225 — Duas faixas; Alcance excepcional; 5 válvulas G-E.

AGORA EM:

prosdocimo sa.
IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO
JOINVILLE CURITIBA BLUMENAU

TENHA MAIS UM RÁDIO



EM SUA CASA!

Maria Czeska-Mączyńska

PIĘCIU CHŁOPAKÓW pana majstra

Powieść

(1)

Rozdział I.

Piątka się uzupełnia.

— U nas w rodzinie będącymi tak zwyczaj, że synom nadawano się imiona, jakie sobie przyniesli. I tym więc rodzim od tradycji nie odstąpię. Urodził się chłopak na Agapita, będzie Agapit.

— Ależ Franiu, to straszne imię! — protestowała gorąco babcia Kadernózkowa, tuląc w ramionach najmłodszego wnuka i bopglądając zająłownie na rumianą buzię: — Gapuś, całe życie Gapuś, albo Gapa, i na dodatek Cielętkiewicz. Danie bełki pod nogi, to za wiele. Wnusię, przecież jesteś matką, więc nie powinnaś do krzywdy dziecka rodzinnego dopuścić. Nie mówiam nic jak był: Dezzydery, Apolinary, Onufry, Witalis — ale Agapit!

— Moja mamo, u nas tak zawsze, co ja się napiakałam, jak się Tunia urodziła akuratnie na pierwszego czerwca, i Frańiu dał jej imię Fortunata.

— I źle jej z tym? Może źle, co? Chociażby całe życie była dziadówką, to fortunę mieć miała zawsze w imieniu. Zresztą taki los, czemu nasi chłopcy nie przychodzą na Janu, Piotra, Franciszka, tylko zawsze na takich zagranicznych świętych? Może to i dobrze, bo nim się taki Jan swojego świętego dowoła, to i czasu trzeba, połowa świata przecież Janów, a każdy ma jakąś prośbę do swojego patrona.

— Nie jest też jeden Jan tylko kilkunastu.

— No dobrze, żeby nawet i kilkunastu, ale ile to setek tysięcy na je-

dnego. A Agapit na ten przykład, słowo mamie daję, że jak długo żyję, tom jeszcze ani jednego Agapita nie spotkał, chyba Krupkę w gaciecie a ten się chyba nie liczy. Jeno sobie taki Gapuś westchnie, a już prośba będzie wysłuchana.

— Rób jak chcesz — westchnęła pani Manusia. Nigdy przeczła i w niczym nie miała swojej woli. Żyła w cieniu swego potężnego małżonka; gdy Franiu spojrział srożono, myśli pani Maniusi płały się w rozpaczliwy sposób, robiła się z nich dziwnie nielogiczna mieszanka, próbowała mówić i sama czuła, że nie ma ta jej gadanina ani końca, ani początku, a co gorzej, ani za grosz sensu. Cóż dziwnego, że Franiu przerywał jej wtedy złośliwie:

— Powiedziała, co wiedziała.

Albo:

Jak zwykle, góra urodziła mysz.

Pani Manusia wtedy do czerwień traciła zdolność myślenia, czerwień nia się, polykała łyż, a Franiu stwierdzał w myśli:

— Gospodyni klasa, aniś dobra, matka, panie święty, znielska, ale głowa do niczego. Zdaje się zapomnieli mózg włożyć. Czy co? Może się zdarzyć, dlaczego nie. Żeby tylko chłopcy nie odziedziczyły tego błędu po matce, bo byłoby im trudno w życiu.

Węc pomimo stanowczego oporu babci Kadernózkowej, wdowy po listonoszu, postanowiono, że piątą z rzędu syn państwa Cielętkiewiczów będzie się zwał Agapit.

Czwórka chłopaków pana majstra była chwyconą.

— Żeby tylko prędko urosł i mógł się bawić w żołnierzy.

— Mamusi, przydałoby się jeszcze siedmiu chłopaków, byłaby w sam raz cała kompania i nie potrzeba by wołać innych chłopaków. Dyżio, najstarszy z synów potrzęsnał głową.

— Szkoda, że taki mały, na nic do wojska.

A Onufry stwierdzał rzeczowo:

— Żadnej siły w nim nie ma. Kiedy z tego co będzie? Czy za rok będzie to już umiało maszerować, mamusiu?

— Och, za rok, jak Bóg dobry da, to dopiero znacznie pierwsze kroczki stawiać.

Radność zmalala.

— E, taki niezguła, nie było co się tak cieszyć.

Ale podczas w kuchni robili się z okazji chrzcina różne smakolki, więc się chłopakom humory rychło poprawiły, bo były rozmaite miski do wylizywania.

— Na coś się jednak nie Gapa przydał.

I gdy cała czwórka pracowicie pomagała Magdzie w kuchni i próbowała, czy się udało, funka z babcią Kadernózkową i małym Agapitem, uśpionym słodko w ramionach akuszerki, zadryndała się przed brudem kościółka.

Równocześnie prawie zjechał łańcuch samochod z pałacu w Koźach Wielkich — także do chrztu.

I tak się zabawnie złożyło, że podobne były ranki w poduszczek i podobne bardzo czepczyki. W domu państwa Cielętkiewiczów wszyscy jakoś spodziewali się tym razem córki i babcia Kadernózkowa ozdobiła całą wyprawkę różowymi wstążkami, a potem, gdy na świat przyszedł chłopak, zapomniała zmienić. A mała panienska z zamku też miała różowe wstążeczki przy koronkowym czepczuku.

Panienska z zamku otrzymała imię Krystyny Maryi, i stało się, że

przy wychodzeniu z kościoła rozszedł się bućnik w kierunku akuszerki, poprosiła więc koleżankę, plastującą w ramionach pociechę Cielętkiewiczów, by jej chwilę potrzymała dziecko.

— Książd wikary czeka.

A równocześnie matka chrzestna panienska zawołała:

— Czemu pani tak marudzi pani Czapińska? Proszę prędeż!

— Już idę.

I pani Czapińska w pośpiechu porwała zawiniątko z lewej, zamiaszt z prawej ręki, i wskutek tego Agapit pojechał łańcuch limuzyną zamkową, nakryty przepyszny, śnieżno-białym kocem, a malutka Krystyna Maria spoczęła w ciepłych ramionach babci Kadernózkowej i trzebiła się na przedmieście furą po wyższej drodze.

Agapit wylądował w pałacu, pokazano go z dumą, unoszono się nad jego urodą, wstroju wspaniałą śluzaczka w stroju narodowym, aż oślepiająca barwnością wstążek i spódnice, zaniosła go do dziecinnej pokoju, by go przewinąć.

No i aż zaniemówiła w pierwszej chwili ze wzruszenia, a potem się zachwiewiała jak róża.

— Czary, czy co? Mani mnie? Przecież była córka, a tu nagle syn. Jezusiczkę święta, toż to się pan hrabia ucieszył! Markotno mu było, że się dziewczuska urodziła, jako że to zawsze dziedzic przy majątkach konieczny, a tu się w kościele odmiennie. Ano rozmaite się cuda na świecie dzieją.

Resinka była uszczęśliwiona, że ona właśnie będzie mogła być zwiastunką tej dobrej nowiny. Zawinęła więc Agapita starannie, nakryła poduszczką i zawołała na pokojową.

— Niechno panna Melcia przypilnuje jaśnie panienski.

A sama pognęła z dobrą nowiną prosto do salonu.

Goście co odbyli by emowaniem dopiero za oddanej ceremonii.

— Nadzwyczajne dziecko — cędziła powoli a dostojnie matka chrzestna — ani razu nie zapłakała, po prostu dobrze wychowana od samego początku; ma to już we krwi.

— Nie znam się na dzieciach — wzruszył ramionami ojciec chrzestny — ale sądząc z zachowania, będzie to niewiasta stateczna i cierpliwa, nawet sól nie wyprowadziła jej z równowagi. Posmakowała i uśmiechnęła się.

— Żeby się tylko zdrowo chowała — westchnęła księżna pani, stukając suchym palcem w drzewo stołu — bo miżerna.

— Co też kuzynka mówi? Wiedziałam ją właśnie przed chwilą, samo — zdrowie.

A tu nagle wpadła Resia barwna jak tęcza, rozpromieniona jak słońce, dygnając przed panem i wyrzuciła jednym tchem:

— Proszę jaśnie pana, mamy syna.

— Syna? — Pan hrabia nie łatwo wypadł z równowagi, więc spokojnie strząsając do popielniczki popiół z papierosa zauważył: — Przecież pań doktor Kłoiński powiadomił nas, że urodziła się córka... Panie doktorze, czy bliźnięta mogą się urodzić w kilka dni jedno po drugim?

Wykluczone.

— Pan powiedział, że mam córkę, a Resia twierdzi, że mamy syna.

— Pomyłka.

— Żadna pomyłka, do kościoła pojechała córka, a wrócił syn.

Pani doktor Kłoiński, młody chłopczek, który dopiero przed dwoma laty skończył medycynę, zarumienił się gwałtownie.

— Co też Teresa plecie? W głowie się Teresie pomieszało; stwierdziłem z całą pewnością, że niemowlę było płci żeńskiej.

— Chłopak jest!

Pan hrabia uśmiechnął się pojednawczo:

(Ciąg dalszy na 6-tej stronie)

Casa Ideal

PRACA GENEROSO MARQUES, 62
(dawniej Praça Municipal)
RUA 15 DE NOVEMBRO, 167 —
CURITIBA

SKŁAD OBUWIA

NAJWIĘKSZY WYBÓR OBUWIA
MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DLA
DZIECI. — CENY DOSTEPNE
DLA KAŻDEGO.

PRETENDENCI do tronów królewskich

Pretendenci do istniejących tronów zjawiali się w każdej epoce. Powołując się na swe często zupełnie fikcyjne tytuły potrafili nieraz pociągnąć za sobą licznych zwolenników przeważnie niezadowolonych z panującego władcy. Dziś, choć niewiele pozostało już w świecie tronów — instytucja pretendentów bynajmniej nie wygasła. Ostatnio prasa doniosła o dwu pretendentach. Jeden z nich domaga się tytułu nieistniejącego już tronu włoskiego co majątków królewskich, drugi — tronu japońskiego.

Z TAJEMNIC DWORU WŁOSKIEGO

Fabrykant perfum Rinaldo Griggi Gallivaggi, znany wszystkim Włochom z brylantyny marki "Scintella" rości sobie tytuł do panowania nad Włochami. Proces wytoczony przez niego o tron włoski zapowiada się jako najbardziej sensacyjna rozprawa ostatniego półrocza. W dużym skrócie jego pretensje opierają się na następujących faktach (czy też urojeniach).

W 1869 roku królowa włoska Margharita, żona Alberta I, urodziła dziecko. Gallivaggi kwestionuje obecnie pięć tego dziecka. Twierdzi, że nie był to syn, jak głoszą oficjalnie, lecz córka. Bojąc się jednak o tron, gdyż we Włoszech jedynie synowie dziedziczyli tron, ukryto córkę, a w kojście królewskiej umieszczono chłopca, któremu nadano imię Wiktor. Był to późniejszy Wiktor Emanuel III. Rinaldo Griggi Gallivaggi dowodzi, iż jako świadek sprawozdawszy hrabinie Willamarine, córkę ówczesnej akuszki królewskiej, że Wiktor Emanuel był w rzeczywistości dzieckiem nieprawego łoża, synem hrabiny Bolognetti z nieznanymi z nazwiska Żydem, z którym hrabina utrzymywała stosunki.

Po dokonanej zamianie, córkę królewską wysłano do Turynu i wychowano pod nazwiskiem Giuseppe Griggi. Mając lat 17, wyszła ona za mąż za lekarza Gallivaggi. Z tego małżeństwa urodził się syn, właśnie obecny pretendent Rinaldo Griggi Gallivaggi. Królowa Margharita miała zostawić testament, w którym rzekomo zapisała cały swój majątek córce, lecz ten testament został wykradzony i Gal-

livaggi oskarża o to dwóch Szwajcarów: sędziego Zelgera i radcę dr Walthera. Skarży on również księżniczkę Beatrice Cenci Bolognetti i Guido Bolognetti o przywłaszczenie sobie dóbr, należących rzekomo do jego matki.

SPÓR O 150 MILIONÓW DOLARÓW

Oczywiście, skoro Włochy są obecnie republiką, walka o tron ma charakter czysto teoretyczny, a zresztą gdyby nawet matka Gallivaggi była istotnie córką królowej Margharity, to i tak by tronu nie odziedziczyła. Gallivaggi przyznaje jednak szczerze, że tron go bardzo mało obchodzi. Interesują go natomiast majątki królowej, do których rości pretensje jako legalny — jego zdaniem — potomek dynastii królewskiej. A ten majątek jest nie byle jaki. W rachubę wchodzi 7 zamków, szereg wysp na Morzu Śródziemnym, 180 milionów lirów w złocie, akcje, waluty itp. Sama wartość złotych lirów i walut obliczona jest na 150 milionów dolarów.

Gallivaggi zbiera materiał do procesu od 27 lat. Stracił on na to cały swój dziedziczny majątek w wysokości przeszło 100.000 dolarów. Zabrał się on wówczas do wyrobu perfum i słynnej brylantyny, na których dorobił się drugiego majątku, który pewnie teraz straci na proces.

P O T O M E K JAPONSKIEJ DYNASTII CESARZY

Zupełnie inny charakter ma walka o tron Japonii. Pretendent japoński chce cofnąć koło historii o 2.612 lat.

Sprawa ta wybuchła w końcu 1945 po kapitulacji Japonii. Do głównej kwatery gen. MacArthura w Tokio zgłosił się stary i nędznie ubrany człowiek nazwiskiem Kumazawa i przedstawił się oficjerno amerykańskimi jako "legalny cesarz Japonii". Zdumionym oficerom wyłożył teorię, która wywołała wielką dyskusję w Japonii, trwająca zresztą po dziś dzień.

Otóż dynastia japońska jest najstarszą w dziejach świata i istnieje nieprzerwanie od 2.612 lat. Założycielem dynastii miał być cesarz Jimmu w 660 r. przed nar. Chrystusa. Obecny cesarz Hirohito

jest 114-tym potomkiem w prostej linii od cesarza Jimmu. Tak twierdzi dotychczasowa historia Japonii. Obecnie pretendent stara się tę historię rozwalić.

Przytacza on znany fakt, że przed wielu wiekami w rodzinie królewskiej doszło do walki o władzę, w wyniku której przez pewien czas w Japonii panowały dwie dynastie: południowa i północna. Później kraj został z powrotem zjednoczony pod władzą północnej dynastii i ta dynastia panuje dotychczas. Kumazawa twierdzi, że legalnym potomkiem cesarza Jimmu była jedynie dynastia południowa, z której on właśnie pochodzi, podczas gdy zwycięska dynastia północna składa się z ludzi, którzy przywłaszczyli sobie tron nielegalnie.

Protendent do tronu Japonii jest z zawodu aktorem i liczy lat 62. Należy on do jednego z najstarszych w Japonii klanów, który istotnie ma w zły krew królewską bez względu na to, czy pochodzi wprost linii od cesarza Jimmu, czy nie. Kumazawa skierował sprawę do Sądu Najwyższego w Tokio. Sąd jednak odmówił rozpatrzenia sprawy stojąc na formalnym stanowisku, że Hirohito jest legalnym cesarzem Japonii, uznawanym zarówno przez naród japoński jak i przez cały świat i podważenie jego legalności nie leży w interesie Japonii. Wśród historyków i badaczy

sprawa wywołała jednak poważny spór, którego prawdopodobnie nigdy nie uda się całkowicie wyjaśnić.

K A N D Y D A T DO TRONU POLSKIEGO

Pisząc o pretendentach może przy okazji warto dodać kilka słów o pretendencie do tronu polskiego. Znana jest prawdopodobnie wszystkim sympatyczna postać Montalk Potockiego, uważającego się za Władysława V, króla Polski, Czech, Węgier, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Śląskiego, Kijowskiego i Hospodara Multańskiego. Potocki występuje z rewelacyjną historią, że ostatnim legalnym królem Polski był... Kazimierz IV, podczas gdy wszyscy późniejsi królowie, przede wszystkim wszyscy królowie wybierani, nie byli — jego zdaniem — legalnymi głowami państwa polskiego. Za ostatniego legalnego króla Czech uważa Wacława IV, a za ostatniego króla Węgier Karola Roberta.

Ci "prawdziwi" królowie — twierdzi zostawili potomstwo, a seniorom tych potomków obecnie ma być właśnie Montalk Potocki, stąd jego prawa do używania wszystkich wymienionych przez nas tytułów.

I. K-Ski
(Dziennik Polski)

KŁOPOTY Z PALACZAMI

Coraz częściej pisma lekarskie ostrzegają przed paleniem, szczególnie papierosów; nawet umiarkowane palenie jest szkodliwe. Wzrost chorób raka w płucach, wrzodów żołądkowych i przyspieszenie zwapnienia żył przypisuje się osadom nikotyny znajdującym się w tytoniu.

Palenie papierosów stało się tak nagminną, że papieros jest niemal nieodstępnym towarzyszem każdego. Dzisiaj palenie papierosów nie jest tylko nawykiem mężczyzny, bo kobiety zajmują również poważną pozycję w puszczaniu pieniędzy z dymem. Kobiety są w dodatku większymi nałogowcami od mężczyzn. Pałają bardziej namiętnie i więcej papierosów wypalają dziennie.

Samo palenie papierosów nie byłoby jeszcze tak złe, gdyby nie fakt, że papieros w rękę bezmyślnego palacza, jest wielkim szkodnikiem i niszczycielem.

Ileż to pożarów mamy rok rocznie od niedopałka papierosa, pozostawionego na stole, na stosie papierów, czy w łóżku? Ile osób ginie w pożarach wznieconych przez papierosy?

Warto się nad sprawą tą zastanowić i dobrej rady posłuchać. Wiemy, że papierosy pałają na ogół ludzie dorośli i dla wielu z nich papieros jest potrzebny do utrzymania równowagi psychicznej, skoro się już do tego przyzwyczaili, ale też wiadomo, że palacz może uregulować swoje palenie, jeżeli tylko chce.

Na przykład: bardzo łatwo jest odzwyczaić się od palenia przed śniadaniem, czy też przed kładzeniem się spać, a już bardzo łatwo odzwyczaić się od palenia w łóżku, gdyż człowiek leżąc w łóżku, jest nerwowo spokojniejszy, bardziej panuje nad sobą, a jeśli przy tym pomyśli, jakie mu grozi niebezpieczeństwo, zaraz przychodzi refleksja.

Radzimy palaczom tylko spróbować wstrzymać się od palenia w tym czasie dwa, trzy razy, a potem już nawet na myśl im nie przyjdzie, by zapalić papierosa w łóżku.

W ten sposób człowiek sam się zabezpieczy, a poza tym zaoszczędzi kłopotów otoczeniu.

NIEMIECKA ARYSTOKRATKA SZPIEGIEM

Niemiecka księżniczka Mariana von Moltke, która prowadziła w okresie ostatniej wojny światowej działalność szpiegowską w USA na rzecz Niemców i została skazana na cztery lata więzienia, zrezygnowała z walki prawnej przeciw wyrokowi i postanowiła odsiedzieć resztę kary. Księżniczka przez 9 lat prowadziła proces przeciw wyrokowi. Dotąd spędziła ona 16 miesięcy w więzieniu przed wyrokiem, oraz 31 miesięcy po wyroku.

Księżniczka była zamieszana w afery szpiegowskie niemieckich, na których czele stała znana piękność, Grace Buchanan-Dineen.

KOMPROMISOWY POCISK KARABINOWY

Władze kanadyjskie postanowiły szukać kompromisu w sporze między Brytyjczykami i Amerykanami o nowy karabin. Konstruktorzy brytyjscy wykonali nowy typ karabinu o kalibrze 0,28 cala, Amerykanie chcą zatrzymać swój typ karabinu o kalibrze 0,3 cala. Minister obrony Kanady oświadczył, że podjęte zostały próby w celu stworzenia pocisku karabinowego, nadającego się do obu typów broni.

— Drogi doktoru, byby to zresztą fakt bardzo pożądanym, chociaż dla szanownego pana troszkę, że tak powiem, kompromitujący jego wiedzę.

— Pan hrabia wierzy takiemu babskiemu gadaniu?

— Z przyjemnością bym uwierzył, z przyjemnością, ale zdaje się nie ulega wątpliwości, że to jednak była córka.

— No właśnie...

Przeszli jednak do białego pokoju, w którym na środku stołu leżał Agapit i darł się w niebogłosy. Odsunął róg pieluszki.

— Chłopiec... — ucieszył się pan hrabia.

— Chłopiec — zdziwił się doktor, ale właśnie wpadła do pokoju pani Czapińska i pochyliła się nad dzieckiem:

— Święty Boże, a to co znowu? Przecież to nie nasza jaśnie panienka! Nasza panienka miała herb wyhaftowany na pieluszcze, a tu jest pielucha bez herbu. Nasze dziecko miało koszulkę z angielskiego batystu, a ta jest ze zwyczajnego, starego płótna. Nasze dziecko było chude, a to jest tuste, to wogóle nie jest nasze dziecko.

— Nie nasze dziecko... No, dobrze, ale gdzie wobec tego zginęła pani Marię Krystynę? — zagadnął hrabia, patrząc nieco żałośnie na tęgiego, mocnego chłopaka i przypominając sobie drobne, woskowe rączki własnej córeczki.

— Cud się chyba nie stał — drwił doktor, odzyskawszy utraconą przed chwilą pewność własnej wiedzy. — Po prostu zamieniono dziecko w kościele. No, niech się pani przyzna, jak to właściwie było.

Pani Czapińska poczerwieniała. — Bucik mi się rozwiązał, gdy wychodziłam z kościoła, bałam się, że się mogę potknąć i wywalę z dzieckiem jak długą, poprosiłam więc akuszerkę od Cieleńkiewicza, żeby mi pottrzymała jaśnie panienkę. A potem, w pośpiechu, bo

księżna pani się niecierpliwiła, a na Cieleńkiewicza czekał już ksiądz wikary, porwałam zdaje się to drugie dziecko, po prostu zamiast z lewej, to z prawej.

— Co też pani narobiła? To znaczy, że Marię Krystynę ponieśli drugi raz do chrztu świętego i to jako chłopca. I że teraz trzęsie się gdzieś na furze w ramionach tej grubej baby, co stała przed kościołem. Mniej przyjemne. Niechże pani zaraz jedźcie z panem doktorem, odda chłopaka, a odbierze Marię Krystynę. Też przygoda! A nie powieździe pani, bo by się zmartwiła i przestraszyła o dziecko, a może nic mu nie będzie.

Cichutko zajechała limuzyna i pani Czapińska wsiadła z Agapitem.

— Szkoda! — wyrwało się Teresie — taki tegi chłopak.

A tymczasem babunia Kadernożkowa kołysała w ramionach malutką jaśnie panienkę, a gdy już dobry kawałek odjechali od kościoła, zabrała pod grubą, wełnianą chustę, żeby zobaczyć rumianą buzię najmłodszego wnuka. Spojrzała raz, ukradkiem przetrzała oczy, spojrzała znowu:

— Oj, coś mu ten chrzest święty nie posłużył; jak gdyby nie to samo dziecko. W oczach mi się mieni, czy co?

I babcia trąciła trwoźnie ojca chrzestnego, brzuchatego pana Pawła Biedotkę.

— Kumie, cosik mi się to dziecko nie podoba...

— Niby przez co?

— Zmieniło się na gbie. Zeby to było już po chrzcinach w domu, to bym myślała, że mnie ślepi, jako że to człowiek przy takiej okazji kielszczek rad wychylił, bo jakże taka wielka uroczystość miałyby być na sucho. Ale przecie jeszcze żadnego alkoholu w ustach nie miałam, a dziecko... Po prostu nie to samo. Niechno pani zajrzy, pani Wolkowa — zwróciła się do akuszerki — takie to jakies jak figur-

ka z porcykali, a Gapuś był przecie zwalisty chłop, pięć kilo żywej wagi.

— Może go pani za bardzo chustką przyduśiła.

Zajrzała pani Wolkowa pod chustkę, a że niewiasta była bystra, więc się jej zaraz przypomniała pani Czapińska i jej rozwiązany bucik.

— Wie pani co, przez pomyłkę nasz Agapit pojechał limuzyną do Wielkich Kóz, a my zabraliśmy jaśnie panienkę.

— No dobrze, ale kogóż mi do chrztu świętego trzymali?

— Ano jaśnie panienkę po raz drugi.

— A nasz Agapit jak był poganin tak jest poganin?

— Ano niby tak.

— I trzeba będzie jutro znowu jechać drugi raz. No, a teraz co, wracać i dzieciaka odwieźć?

— Może lepiej zaczeć, oni na pewne też się spostrzegli i Agapita odwozła, a zawsze dziecku lepiej w taki mróz jechać limuzyną, niż furą.

— Chłopak na schwał, a to chuchro, żal im będzie oddawać.

— E, każdemu własne dziecko najmilsze, oddadzą.

A właśnie doganiała już trzęsącą furkę zamkowa limuzyna i nastąpiło przesłanie. Jaśnie panienka dostała się pod puszysty, śnieżno biały koc, ale zakwiliła cichutko za ciepłymi, miękkimi ramionami babcji Kadernożkowej, a Agapit...

Agapit przyjął zmianę najobojętniej w świecie.

Gramoląc się z furi, babcia oświadczyła:

— Jutro jedziemy do chrztu.

— Z kim?

— A no z Gapusiem. Pojechał poganin i wrócił poganin.

Pan majster się złościł, wydatki dwa razy i nieprzyjemności i cała uroczystość zepsuta i kotlety wie-

przwe się zjedzą, a jutro co? Znowu smarzyć.

Tylko czwórka małych Cieleńkiewiców była rozpromieniona.

— Będzie dzisiaj dobre fryganie, a jutro też.

Na drugi dzień posłał pan hrabia do Cieleńkiewiców lokaja z listem; w liście była książeczka P. K. O. na sto złotych, a na bilecie widniał napis:

"Agapitowi Cieleńkiewiczowi na pamiątkę pobytu w moim domu".

— Ma chłop szczęście! — rozpromienił się tata Cieleńkiewicz. — Ledwo na świat przyszedł, a już mu ni z tego, ni z owego sto złotych do gęby wleciało. Schowaj mu, matka, na szczęście; nim dorosnie, to procent drugie sto dorobi i będzie miał chłop o co ręce zaczeplić.

Rozdział II.

Szary dzień jeden z wielu

Ranek u Cieleńkiewiców zaczynał się bardzo wczesnie. O piątej już stukał do drzwi rudy Wicek, pomocnik malarski.

Najpierw delikatnie jednym palcem, a potem całą pięścią:

— Panie majster, proszę farby wydać.

Manusia z pod pierzyny nadsluchiwała trwożliwie jaka będzie odpowiedź, bo jak padało:

— Zaczekaj w kuchni, smyku jeden, nie pali się — to dzień zapowiadał się dobrze, majster był przy humorze. Gorzej było, gdy z pod pierzyny wychodziło mruczenie:

— Pieskie życie, nawet się wyśpać człowiekowi nie dadzą. Sznurowaj do kuchni i czekaj, psiakość flaczki baranie.

Najgorzej jednak było, gdy pie-

Wielki wybór w materiałach świeżo otrzymanych z Fabryk na Święta do końca roku po cenach niższych.

TAKIE CENY TYLKO W SŁYNNYCH

"CASAS PERNAMBUCANAS"

GDZIE WSZYSCY KUPUJĄ

PRACJA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095



BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Zalatywają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inventarże.
PRACA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

Abrem-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores TERRAS da

Imobiliária Matogrossense!
Rua José Loureiro, 488
Caixa Postal, 1463
Telefona, 2.876
CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIARIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.

Korzystajcie ze wspaniałej okazji, jaką nastęrcza "IMOBILIARIA MATOGROSSENSE" dla zwaloryzowania swego kapitału, nabywając na dogodnych warunkach spłaty, oraz cieszących się gwarancją prawa, najlepszych ziem w Brazylii, położonych w miejscowościach: Amambai, Dourados, Rio Brillhante, Coxim, Rondonópolis, Barra do Garças, Cuiabá, Aripuanã, Rosário do Oeste i wielu innych do uprawy kawy ryżu — fizonu — kukurudzy i ziemniaków. Nasi agenci są należycie upoważnieni. Mamy do sprzedania 10-cio alkowe kolonie w AMAMBAI I CUIABÁ.

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUÍSSA e POPULAR w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANÁ

Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossie, Jacarésinho, Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.

— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA



Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ —

OTICA CURITIBA

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach.

— Przyjmuje od 3-iej do 5-iej —
DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Fessoa, 68.
Przyjmuje od 11-iej do 12 i od 3-iej do 5-iej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR STANISŁAW BEMBEK
LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Praey. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANÁ

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci
Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cadmio. — Raios infra vermelhos. Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcídio 881 — CURITIBA

Anna Przybyciń

AKUSZERKA DYPLOMOWANA na Parańskim Uniwersytecie Medycznym
Rezydencja:
Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zwołanie.

Dr Elias José Hanna

— LEKARZ —
Leczy choroby uszu, nosa i gardła.
Konsultorium:
RUA MONSENHOR CELSO, 136
Residência: R. TRAJANO REIS, 37
CURITIBA — PARANÁ

DR. CATHARINA LOEFFLER

LEKARZ
Ukończyła Uniwersytet Parański i Uniwersytet w Munich.
RUA PRESIDENTE FARIA, 515
Apto. 4 — TELEFON, 4406
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANÁ

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne. szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

CASA DE SAÚDE

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

ESTAMPARIA AMERICANA

COMÉRCIO E INDUSTRIA
MARJAN JEZIEWSKI

Filia:

RUA LOURENÇO PINTO, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES)

CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, itp.
ARTYKUŁY Z DEZENIAMI WŁASNEGO WYROBU

MOVEIS CIMO

Z każdym dniem powiększa się i udoskonala
Urządzenia, biór, salonów, sypialni. Konfekcja firanek.
Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

BENJAMIN ZILLI & CIA. LTDA.

ZALOŻONA 1910 R.

— IMPORTOWCY —

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO;

SPRZEDAŻ HURTOWNA

Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S.A.

Sociedade Mutua de Seguros Gerais

"A UNIVERSAL" e "MUNDIAL"

Companhia Nacional de Seguros Gerais

PRAÇA CORONEL ENÉAS, N.º 143

CURITIBA — Caixa Postal 102 — PARANÁ

— Materiały Łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

« ROCHEDO »

JAK WYGLĄDA WOLNOŚĆ OSOBISTA W POLSCE

ZSYŁKI DO OBOZÓW, MĘCZĄCE ŚLEDZTWA I BEZPRZYKŁADNE WYROKI

Bern Szwajcarski, (IC) — W związku z t.zw. wyborami w Polsce reżym komunistyczny prowadził bardzo gwałtowną i głośną propagandę, wychwalając demokratyczne swobody nowej konstytucji, szczególnie dobrobyt i wolność osobistą. Na całym świecie znany jest t.zw. dobrobyt w raju komunistycznym, gdzie panuje głód, niedoza i choroby. Warto przyrównać się, jak wyglądała w praktyce "wolność osobista".

Obozy koncentracyjne

W chwili obecnej na terenie Polski komuniści utrzymują ponad 50 wielkich obozów koncentracyjnych, nie licząc więzień i obozów mniejszych, istniejących przy wielu placówkach Bezpieki.

Nazwa "obóz koncentracyjny" została usunięta, a zastąpiono ją łagodnie brzmiącą nazwą "obóz pracy przymusowej". Teoretycznie te "obozy pracy przymusowej" utworzone zostały dla przestępców politycznych, którzy kierowani są do nich w drodze administracyjnej za szmugiel, paskarstwo, nielegalną sprzedaż towarów itp. Jest to jednak tylko pozór. Ten rodzaj przestępstw stanowi w każdym obozie koncentracyjnym tylko mały procent uwięzionych. Odnosi się wręcz przeciwnie, iż wysyłanie do obozów przestępców pospolitych jest świadomie urzędowym kamuflażem, w celu ukrycia faktu istnienia obozów koncentracyjnych.

W każdym obozie koncentracyjnym są cztery kategorie więźniów: więźniowie pospolici, uwięzieni za antyreżymową propagandę szepciarską, ludzie ujęci przy przekraczaniu granicy i więźniowie polityczni. Tych ostatnich jest w każdym obozie najwięcej. Razem z granicznymi stanowią oni do 70% więźniów każdego obozu. W chwili obecnej w owych pięćdziesięciu obozach koncentracyjnych, nie licząc więzień i innych kaźni Bezpieki znajduje się ponad 100.000 Polaków.

Tak zwane śledztwo

Jest rzeczą uderzającą, iż cały stosunek do uwięzionego, oraz wszystkie urządzenia obozów koncentracyjnych w ustroju komunistycznym są zupełnie te same, jakie były stosowane przez Niemców.

Po ujęciu człowieka przez Bezpiekę prowadzone jest wobec niego t. zw. śledztwo. W czasie śledztwa pozostaje on w którymś z więzień. Śledztwo ciągnie się tygodniami, a trwa czasem kilka miesięcy. Prowadzone jest ono systemem sowieckim. Przesłuchanie odbywa się zazwyczaj nocą. Przez kilka dni z rzędu uwięziony wzywany jest na przesłuchanie bez przerwy. Przesłuchania trwają nieraz po 24 godziny, przy zmienianiu się przesłuchującego. Więzień przez cały czas badania musi stać, najczęściej pod ścianą, bez prawa opierania się o nią. W razie zemdleńia polewany jest wodą, a nawet cuony ostrymi solami. Po otręźwieniu badanie trwa nadal. Po kilku dniach i nocach takich przesłuchań nagle na dłuższy czas przesłuchania zostają przerwane, aby później rozpocząć je na nowo.

W więzieniu pozbawia się więźnia snu i dostatecznego pożywienia. W okresie przesłuchań więzień wogóle nie ma możliwości spania. W przerwach między okresami przesłuchań w celach świecą jaskrawo światła, a strażnik rozmaitymi pretekstami budzi więźnia. Pozywienie jest bardzo łyche, składa się przeważnie z niepożywnych płynów. Wszystko to razem sprawia, iż więzień zupełnie opada z sił i zapada w stan oszołomienia, w którym nie zdaje sobie sprawy ze swoich słów i czynków.

Tortury

W czasie "przesłuchań" stosowane są tortury. Wszystkie typy tortur, które znają niemieckie obozy koncentracyjne stosowane są również w komunistycznych obozach. Najczęściej stosowanymi torturami są; zamykanie więźnia na kilka dni do betonowej piwnicy, napełnionej do połowy wodą (więzień zamykany tam jest niemal zupełnie bez odzienia), usadzenie na specjalnym krześle, gdzie mechanizm tortur powoduje zemdleńie po kilkunastu minutach, umieszczenie na ławce korpusu przy wieszaniu głowy w dół, co powoduje gwałtowne krwotoki, zamykanie w wąskiej skrzyni z wiekiem przy istnieniu kilku małych otworów na słaby dopływ powietrza.

Powszechnie stosowane jest bicie kijem, rzemiennymi pasami, oraz pretami żelaznymi. Jest rzeczą charakterystyczną, że tych wszystkich

tortur dokonują osobnicy ubrani w mundury oficerskie wojsk bezpieki, najczęściej źle mówiący po polsku. Dodatkowa perfidia tkwi w tym, że przy każdym szpitalu istnieje szpital więzienny, do którego odstawia się więźnia, gdy zostanie skatowany ponad miarę wytrzymałości ciała. W szpitalu więzień jest troskliwie leczony, aby po jakim takim wyleczeniu iść na nowe "przesłuchanie" i tortury.

"Rozprawa"

Po okresie przesłuchań, w czasie których oprawy usiłują zmusić więźnia do przyznania się do rzeczy nigdy niepopelnionych, następuje rozprawa.

Rozprawa dla więźniów ślapanych przy przekraczaniu granicy i więźniów politycznych odbywa się tajnie, w obrębie więzienia. Zazwyczaj "sądzi" jeden sędzia przy asyście dwóch, trzech osób. Przebieg rozprawy dokonywany jest bardzo pobieżnie i pośpiesznie. Niejednokrotnie sądowny jest po kilku ludzi naraz. Wyrok jest z reguły skazujący na odpowiednią ilość lat "obozu pracy przymusowej".

Życie w obozach koncentracyjnych

Natychmiast po "wyroku" więzień odstawiany jest do obozu koncentracyjnego. Mniej więcej wszystkie obozy koncentracyjne komunistów w Polsce wyglądają w sposób następujący:

Jest to kompleks drewnianych baraków, obliczonych zazwyczaj na pomieszczenie od 5.000 do 10 tysięcy osób. Baraki i wąskie podwórza otacza potrojny zasięg drutów kolczastych, rozpiętych do wysokości 4 metrów. Co kilkadziesiąt metrów znajdują się wysokie strażnice z obsługą karabinu maszynowego. Wokół obozu koncentracyjnego znajdują się takich strażnic od 15 do 30. Przed drutami pas kilometrówy ziemi jest spaluchnioty i starannie wygracowany. Na pierwszym obwodzie drutów wisitablica ostrzegawcza, iż zbliżenie się do niej grozi śmiercią. Śmierć od prądu elektrycznego, który najczęściej przechodzi po drutach, lub od kuli karabinu maszynowego.

Oboz podzielony jest na różne rejon, stosownie do kategorii więźniów. Więzień z poszczególnych rejonów nie wolno komunikować się ze sobą. Za przekroczenie porządkowe stosowane są straszne kary ciemnicy i tortur. Każdy ba-

rak podzielony jest na kilka "sal", w każdej sali mieszka kilkudziesięciu więźniów.

Wyżywienie jest niedostateczne. Składa się ono zwykle z kawałka chleba, oraz czarnej nieucukrowanej kawy na śniadanie, zupy i ziemniaków na obiad i z podobnej zupy na kolację.

Pobudka budzi więźniów o godzinie 3 lub 4 rano, poczym natychmiast odbywa się "apel". Następuje czyszczenie obozu i śniadanie.

O godzinie 5 lub 6 ma miejsce drugi "apel" i wymarsz do pracy. Więźniowie pracują do godziny drugiej. O 3-ej jest obiad, poczym rozpoczyna się natychmiast praca w obrębie obozu. Od godziny 6 do 9 teoretycznie więźniowie mają czas dla siebie, w rzeczywistości w czasie tym odbywają się wykłady na temat marksizmu i rozmaitego rodzaju zebrania "poprawcze". O godzinie 8 lub 9 jest jeszcze jeden apel, poczym natychmiast ma nastąpić cisza.

Więźniowie obozów koncentracyjnych pracują bardzo ciężko, przy budowie dróg, pracach leśnych, budowie fabryk, kamieniołomach itp. Dojście do miejsca pracy zabiera niekiedy ponad godzinę czasu. Normy dla więźniów wyznaczane są niesłychanie wysokie. Od wykonania tych norm zależy możliwość napisania i otrzymania listu do rodziny, zresztą w słowach z góry podyktowanych, jeśli chodzi o listy więźnia, a ściśle kontrolowanych, jeśli chodzi o korespondencję od rodziny. W stosunku do więźniów nie używa się nazwisk. Każdy więzień ma numer i ten służy mu za nazwisko.

W każdym obozie panują ciężkie schorzenia, co roku po kilka razy pojawiają się epidemie biegunki, tyfusu, lub innych chorób. Grasuje gruźlica. Śmiertelność jest bardzo wysoka. Komuniści wysyłają ludzi do obozów pracy przymusowej na wymarcie. Dlatego też co dwa, trzy lata zespół więźniów się zmienia i to z powodu zgonów, bo tylko niewielka ilość jest wypuszczana na wolność.

Z największych komunistycznych obozów koncentracyjnych w Polsce można wliczyć dla przykładu następujące: Jaworzno, Miłecin, Międzyrzecze, Szczecin, Szopienice-Janów, Leszno-Gronowo, Katowice, Bytom, Wałbrzych, Gubie, Wrocław, Legionowo, Psie Pole, Hawa, Warszawa (ul. Gęsia), Sosnowiec, Wiśnicz, Częstochowa i wiele innych.

— PROPAGANDA WOJSKOWA —

Warszawa, (IC) — W ostatnich dniach września i w pierwszych dniach października br. odbywały się doroczne imprezy reżymu na rzecz zmiany nastrojów ludności w stosunku do wojska Rokossowskiego. Pod pretekstem powrotu wojska z manewrów, urządzano we wszystkich większych miejscowościach Polski komedie witania oddziałów przez podstawione "delegacje" ludności. Na rynkach miast ustawiano spędzoną ludność, a dzieci wręczały oficerom i żołnierzom wiązanki kwiatów.

Imprezy te trwały do dnia 12 października, który to dzień wyznaczony został przez reżym na t. zw.

Bezpłatna odbudowa Warszawy

Warszawa, (IC) — Wykorzystując sentyment ludności Warszawy do Stolicy Polski, reżym warszawski wykorzystuje ludność do bezpłatnego odgruzowywania Warszawy i do odbudowy zniszczeń wojennych. Przez cały okrągły rok prowadzi się nadzwyczajne prace w niedziele i święta przy usuwaniu gruzów za pomocą bezpłatnej robocizny. Przez cały rok prowadzi się zbiórki pieniężne nie tylko w Warszawie ale w całej Polsce. Poza tym raz do roku przeznaczają się jeden miesiąc na odbudowę Warszawy.

Mimo olbrzymiego braku pieniędzy i zubożenia ludności co roku reżym zbiera miliony złotych na odbudowę Warszawy. Poza tym ludność bezpłatnie oczyszcza całe bloki uliczne z gruzów, przywraca parki i skwery miejskie do normalnego stanu, wyładowuje materiał budowlany itp. Reżym komunistyczny bezzwłocznie i świadomie przedstawia ten zapał ludności jako dowód popularności komunistycznego

"Dzień Wojska Polskiego". W każdej miejscowości odbyły się akademie z długimi przemówieniami i deklamacjami braterstwa z "niezwyciężoną armią radziecką". W Warszawie na takiej akademii przemawiał zastępca attaché sowieckiego pułkownik P. D. Gierko. Tenorem tego przemówienia tego inwigilatora armii Rokossowskiego z ramienia Rosji było stwierdzenie jedności pomiędzy armiami sowiecką i polską. Należy wątpić, czy takie uroczystości i takie przemowy pomogą do przełamania niechęci społeczeństwa polskiego wobec "marszałka Rokossowskiego".

reżymu, chociaż dobrze o tym wie, że ludność buduje Stolicę Polski pomimo bolszewickich rządów w Polsce z czystego patriotyzmu i z sentymentu dla wielokrotnie zniszczonej Stolicy Polski.

Wolni dziennikarze o niewolnictwie

Geneva, (IC) — Przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy złożyli komisji Narodów Zjednoczonych szczegółowy raport o szybkim wzroście obozów niewolniczej pracy w krajach żelaznej kurtyny.

Wśród składających w Genewie zeznania było trzech dziennikarzy polskich: B. Wierzbiański, T. Zawadzki i M. Piotrowski. Stwierdzili oni na podstawie sprawdzonych dokumentów, że w Polsce znajduje się obecnie 175 obozów przymusowej pracy, w których przebywa co najmniej 185 tysięcy ludzi. Jest to prawie czterokrotny wzrost w cią-

Sami komuniści w nowym sejmie

Warszawa, (IC) — Z ogłaszanych obecnie spisów kandydatów na posłów do nowego Sejmu warszawskiego wynika, że zasiadają w nim prawie wyłącznie komuniści lub wyraźni sympatcy komunizmu. Na listę wpisano wszystkich wybitniejszych działaczy komunistycznych, opuszczając jedynie takich, którzy się nieco "odchyliłi" i narazili się Moskwie, jak np. St.

Szwalbe i Rola Żymierski. Z posród t. zw. reżymowych katolików opuszczono dotychczasowych posłów Bocheńskiego i Bienkowskiego, a zostawiono Frankowskiego, oraz dopisano trzech nowych: Dobraczyńskiego, Horodyńskiego i Łubieńskiego. Na listach poselskich znajduje się również 70 komunistek oraz 28 przedstawicieli kochozów.

RAPORT KOMISJI KATYŃSKIEJ u Wyszyńskiego

Nowy Jork, (IC) — Były sekretarz wykonawczy Amerykańskiego Komitetu dla Badań Masakry Katyńskiej Juliusz Epstein wysłał do Andrzeja Wyszyńskiego, przewodniczącego sowieckiej delegacji w Organizacji Zjednoczonych Narodów, szczegółowy raport o wynikach badań Komitetu oraz krótki list następującej treści:

"Jak Panu wiadomo, kongresowy komitet do badania masakry katyńskiej pod przewodnictwem kongresmana Ray Maddena od roku z górą badał masakrę katyńską, dokonaną na ziemi sowieckiej na 4.000 oficerów armii polskiej, jeńcach wojennych. Komitet opublikował dotychczas pięć tomów o przeszło 1.600 stron, które obejmują zeznania i dokumentarne dowody, uzyskane w toku dochodzeń. Komitet Kongresowy doszedł jed-

nomyślenia do następującej konkluzji:

"Komitet jednomyślnie uznaje, iż poza wszelką wątpliwością masowe morderstwa dotychczasowych posłów Bocheńskiego i Bienkowskiego, a zostawiono Frankowskiego, oraz dopisano trzech nowych: Dobraczyńskiego, Horodyńskiego i Łubieńskiego. Na listach poselskich znajduje się również 70 komunistek oraz 28 przedstawicieli kochozów.

Pan Jerzy Kuncewicz w rozgłośni Radia Francuskiego

LONDYN, (PAT) — Wiceprezes Rady Narodowej i Prezes S.L. "Wolność" p. Jerzy Kuncewicz przemawiał ostatnio kilkakrotnie przez radio francuskie w Paryżu. W wywiadzie na temat t. zw. wyborów do Sejmu w Polsce przeprowadzonym przez przedstawiciela radia francuskiego z p. Kuncewiczem w przededniu ich odbycia — padło pytanie, jaki rezultat "głosowania" jest prawdopodobny.

Prez. Kuncewicz scharakteryzował w odpowiedzi prawdziwy sens i znaczenie komedii wyborczych w krajach za żelazną kurtyną i cytował m. in. fakt, że w związku z "wyborami" na Łotwie, urzędowy moskiewski "TASS" podał przez pomyłkę rezultat głosowania jeszcze przed głosowaniem.

Inne audycje p. Kuncewicza dotyczyły zagadnień kulturalnych w naszym okupowanym Kraju.

Dania nie chce węgla z Polski

Eksport polskiego węgla na Zachód zamiera. Po Szwecji i Norwegii, obecnie Dania drastycznie zmniejszyła przywóz węgla polskiego, za który dotychczas musiała płacić zbyt wysrubowane ceny. Węgiel z Polski jest wypierany na Zachodzie przez węgiel brytyjski.

Reżym traci w ten sposób stanowisko monopolistę, co będzie miało poważne implikacje polityczne i wpływ na jego przyszłe rokowania handlu z Zachodem.

Odzyskując swą dawną pozycję, Brytyjczycy w tym roku zobowiązali się dostarczyć Danii 2.600.000 ton węgla — przeszło milion ton więcej niż w roku ubiegłym.

Zwiększenie eksportu brytyjskiego do Danii pozwoliło jej na półście śladem Szwecji i Norwegii i na warunkach dyktowanych przez reżym.

W roku ub. Dania zakupiła półtora miliona ton polskiego węgla, w tym roku, dzięki importowi brytyjskiemu, zakupiła go tylko 650 tysięcy ton. (Równocześnie zmniejszyła ona import węgla amerykań-

skiego, który opłacać musi dolarami).

Wzmocniona i solidarna pozycja Szwecji, Norwegii i Danii zmusi Warszawę albo do obniżenia wysrubowanej ceny węgla, albo do rezygnacji z rynków które dają jej najwięcej walut.

Rozbudowa Kielc

Zatwierdzony został plan rozbudowy Kielc, które liczą obecnie 68.000 mieszkańców, a mają w ciągu 20 lat dojść do 200.000 powiększając swój obszar do 6.000 hektarów.

Część zabytkowa ma pozostać bez zasadniczych zmian, nastąpić ma natomiast rozszerzenie terenów budowlanych w kierunku na północny wschód, na wschód i w części zachodniej na terenach przydworcowych.

Kielce mają ześrodkować przemysł: metalowy, drzewny, chemiczny, mineralny i spożywczy. Zakłady przemysłowe istniejące w śródmieściu jak "Kadzielnia", "Włetrznia", "Obróbka Marmuru" przy ulicy Świerczewskiego, mają być przeniesione dalej od centrum miasta.

Fabryka porcelany w Wałbrzychu

Fabryka porcelany stołowej "Krzysztof" w Wałbrzychu produkuje na eksport serwisy różnie malowane. Dekoracja serwisów jest przeważnie dziełem kierownika malarni, Jana Kwinty, i pracownika malarni Franciszka Suchanka. Malowane przez nich serwisy wystawiano ostatnio w Paryżu Mediolanie i Helsinkach.